



gazeta
uniwersytecka UŚ

MIESIĘCZNIK
UNIWERSYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

#8 (308)
maj 2023
ISSN 1505-6317

ISTNIEJE OD 1992 ROKU

Zagmatwana natura
atomu / str. 16-17



Europejskie
Miasto Nauki
Katowice 2024



ŚLĄSKI
FESTIWAL
NAUKI
KATOWICE

ŚLĄSKA NAGRODA NAUKOWA 2023

Już niebawem rozpocznie się rekrutacja do Śląskiej Nagrody Naukowej 2023! Zachęcamy do zgłaszania siebie lub innych osób, które w szczególny i zauważalny sposób przyczyniają się do rozwoju i promowania śląskiej nauki.

Dowiedz się więcej:

www.slaskifestiwalnauki.pl/snn-o-nagrodzie

#ŚląskaNagrodaNaukowa #nauka #region #rozwój



Lider



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

Współorganizatorzy



Politechnika
Śląska



Śląski
Uniwersytet
Medyczny
w Katowicach



Uniwersytet
Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza w Częstochowie



Politechnika
Częstochowska



Uniwersytet
Ekonomiczny
w Katowicach



aspi.katowice



gazeta
uniwersytecka UŚ

ISTNIEJE OD 1992 ROKU

MIESIĘCZNIK
UNIwersYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

Pismo ukazuje się od 1992 roku
za zgodą rektora Uniwersytetu Śląskiego
ISSN 1505-6317

REDAKTOR NACZELNA

Agnieszka Sikora

SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Płosa

REDAKCJA

Weronika Cygan, Tomek Grząślewicz,
Małgorzata Kłoskiewicz, Katarzyna Stołpiec,
Maria Sztuka

FELIETONIŚCI

Małgorzata Kita, Stefan Oślizło, Tadeusz Sławek

KOREKTA

Katarzyna Wyrwas

LAYOUT

Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki, Janusz Kozusznik

OPRACOWANIE WERSJI INTERNETOWEJ

Bianka Porębska

ADRES REDAKCJI

ul. Bankowa 12, pokój 1.5
40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64
gazeta@us.edu.pl | www.gu.us.edu.pl

SKŁAD

Grzegorz Izdebski

DRUK

Drukarnia Kolumb
41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7

NAKLAD

1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

OKŁADKA

Fot. Rashevskymedia – Freepik.com



GeoPiknik na Żylicie i otwarciu stacji
czytania krajobrazu / str. 28–29

W numerze:

KRONIKA UŚ

str. 4–5

WYWIAD

Uniwersytet musi się zmieniać
str. 6–8

FELIETON LITERACKI

Przeczytajmy tę książkę / str. 9

WYWIAD

Jak integrować przestrzeń
publiczną z nauką? / str. 10–11

INFORMACJE

Oczekiwania uczniów i uczennic
wobec studiów / str. 12

CO Z TĄ ZIEMIĄ?

Jak dalsza deforestacja wpłynie na
naszą cywilizację? / str. 13

BADANIA NAUKOWE

Kres czarnej legendy Marii
Klementyny Sobieskiej / str. 14–15

BADANIA NAUKOWE

Zagmatwana natura atomu
str. 16–17

KONFERENCJE

Głos naukowców o katastrofie na
Odrze / str. 18–19

FELIETON

Nasz Student / str. 21

INFORMACJE

Wsparcie dla instytucji wymiaru
sprawiedliwości / str. 22–23

WSPOMNIENIE

Praca była Jego pasją / str. 24–25

KANAŁ MUZYCZNY

Ufam tym, którzy tworzą piękną
muzykę / str. 26

FELIETON

AI = AI / str. 27

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Pierwsza w Polsce stacja czytania
krajobrazu otwarta! / str. 28

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

GeoPiknik na Żylicie / str. 29

INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa
Uniwersytetu Śląskiego
str. 30

Global Music Awards dla pracowniczek UŚ

Nagrodę „Gold Medal – Best of Show” w tegorocznej edycji międzynarodowego konkursu muzycznego Global Music Awards (GMA) przyznano za płytę *Roman Ryterband – The Journey*. Materiał został zrealizowany wspólnie przez dr hab. Annę Kijanowską, prof. UŚ oraz dr hab. Małgorzatę Kaniowską, prof. UŚ z Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego. Płyta składa się z wybranych utworów Romana Ryterbanda, które skomponowane zostały podczas drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu. Prof. Anna Kijanowska była pomysłodawczynią projektu i jego inicjatorką. Na płycie można usłyszeć jej grę na fortepianie. Prof. Małgorzata Kaniowska dyrygowała Śląską Orkiestrą Kameralną, która również występuje na nagraniu *Roman Ryterband – The Journey*, jest także autorką komentarza krytycznego na płycie CD.

W ramach konkursu Global Music Awards wyróżniani są utalentowani artyści z całego świata. Nagroda jest złotą pieczęcią przemysłu muzycznego, znakiem wiarygodności uzdolnionych muzyków.

XVI Ogólnopolski Konkurs Chemiczny

Instytut Chemii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zorganizował XVI Ogólnopolski Konkurs Chemiczny dla uczniów szkół średnich. Turniej składał się z dwóch etapów: pisemnego (8 marca 2023) i laboratoryjnego (20 marca 2023). Pierwsza część miała charakter eliminacji, z kolei druga stanowiła finał konkursu. Laureatem został Bartosz Norek z I Liceum Ogólnokształcącego Filomata w Gliwicach. Drugie miejsce zajął Olaf Bokas-Pudelski z V LO im. Jakuba Jasińskiego we Wrocławiu, a trzecie miejsce – Kordian Fuksz II LO im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie. Nagrody otrzymali laureaci, jak i finaliści konkursu. Fundatorami wyróżnień byli SYNTHOS SA – główny sponsor konkursu, rektor Uniwersy-

tetu Śląskiego w Katowicach, Instytut Chemii UŚ oraz Polskie Towarzystwo Chemiczne.

Discover Canada 2023

16 i 17 marca w Miejskim Domu Kultury w Żorach odbywał się finał IX edycji ogólnopolskiego konkursu wiedzy o Kanadzie dla uczniów szkół średnich, który jest wspólnym projektem kierunku filologia angielska Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego oraz I Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Miarki w Żorach. Konkurs składał się z trzech etapów: zawody szkolne (online), półfinał na Wydziale Humanistycznym w Sosnowcu oraz finał w Żorach. Dwanaścioro uczniów z całego kraju zakwalifikowało się do III etapu tego konkursu, w którym podeszli do egzaminu z wybranych aspektów kultury, historii i polityki Kanady. Laureatką konkursu została Maja Broniszewska, uczennica III Liceum Ogólnokształcącego im. dr. Władysława Biegańskiego w Częstochowie. Na drugim miejscu uplasowała się Hanna Szczykutowicz z Zespołu Szkół nr 1 w Żorach, a na trzecim – Julia Midura z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Mielcu. Laureaci otrzymali atrakcyjne nagrody, w tym indeksy na kierunek filologia angielska Wydziału Humanistycznego UŚ. Nagrody finansowe przyznane zostały przez prezydenta Żor, a książkowe przez Ambasadę Kanady w Polsce, która również wspiera finansowo organizację tego konkursu.

Discover Canada 2023 został objęty patronatem honorowym przez ministra edukacji i nauki, rektora Uniwersytetu Śląskiego, Ambasadę Kanady w Polsce, Polskie Towarzystwo Badań Kanadyjskich, śląskiego kuratora oświaty oraz prezydenta Żor.

MobilityAction

Projekt prototypowania przestrzeni nad Rawą otrzymał główną nagrodę Komisji Europejskiej w konkursie MobilityAction. Nagrodę przyznawaną za rozwiązania w zakresie zrównoważonej mobilności wręczono 23 marca 2023 roku podczas ceremonii zorganizowanej w Gandawie w Belgii. Nagrodzony projekt prowadzony

był od września 2022 roku przez Uniwersytet Śląski i Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię przy wsparciu Miasta Katowic i uczelni wchodzących w skład Konsorcjum Akademickiego Katowice – Miasto Nauki. Jednym z jego zamierzeń było poszukiwanie zrównoważonych rozwiązań miejskich, które przysłużą się do stworzenia Zielonej Strefy Nauki, w której będzie więcej natury, a mniej samochodów. Działanie to jest jednym z najważniejszych zadań, jakie katowickie uczelnie stawiają sobie przed 2024 rokiem, kiedy stolica województwa śląskiego będzie Europejskim Miastem Nauki. Nagrodę odebrali przedstawiciele Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, Uniwersytetu Śląskiego oraz Urzędu Miasta Katowice.

Pracownik UŚ członkiem międzynarodowego panelu eksperckiego

Dr Mariusz Kanturski, prof. UŚ z Instytutu Biologii, Biotechnologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego został powołany na członka międzynarodowego panelu ekspertów Rady Naukowej Litwy w ramach porównawczej oceny eksperckiej działalności instytucji naukowych w Litwie (odpowiednik ewaluacji w Polsce). Rada Naukowa Litwy jest instytucją ekspercką zajmującą się wyzwaniem rozwoju nauki na poziomie krajowym. Jej członkowie są doradcami litewskiego parlamentu i rządu w kwestiach badań i szkolenia naukowców. Rada zajmuje się ponadto wdrażaniem programowego finansowania badań w trybie konkursowym, administrowaniem najważniejszymi litewskimi programami rozwoju nauki, ocenianiem wyników badań oraz reprezentowaniem litewskiej nauki w różnych instytucjach europejskich i innych organizacjach międzynarodowych.

Inauguracja projektu „Uczelnie przyszłości”

12 kwietnia 2023 roku odbyła się inauguracja projektu „Uczelnie przy-

szłości”, którego uczestnikami było dwadzieścioro studentów reprezentujących piętnaście kierunków z pięciu wydziałów UŚ. Studenci będą realizowali autorskie projekty innowacyjno-wdrożeniowe, wykorzystując wiedzę teoretyczną i umiejętności praktyczne pozyskane podczas studiów i indywidualnej pracy z mentorem. Za realizację autorskiego pomysłu każdemu uczestniczącemu studentowi przyznano sześć punktów ECTS, a środki finansowe zaplanowane w projekcie na działania wdrożeniowe pozwolą na urzeczywistnienie nawet najbardziej odważnych pomysłów. Głównym celem projektu jest podniesienie kompetencji osób uczestniczących w edukacji na poziomie wyższym poprzez opracowanie przez NCBR wspólnie z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach nowoczesnego, modelowego i skalowalnego rozwiązania systemowego do zastosowania w procesie kształcenia. Dzięki niemu studenci i studentki zyskają wsparcie w podnoszeniu kluczowych kompetencji przyszłości, z naciskiem na rozwiązywanie problemów i krytyczne myślenie.

III edycja konkursu „Swoboda badań”

Poznaliśmy wyniki konkursu „Swoboda badań – III edycja”. Spośród 203 badaczy, którzy złożyli wnioski o dofinansowanie różnorodnych działań naukowych po procesie oceny wyłoniono 103 laureatów otrzymujących

wsparcie (ponad połowa aplikacji). Największa liczba wniosków nagrodzonych dofinansowaniem pochodziła z: Wydziału Humanistycznego (24%), Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych (20%), Wydziału Nauk Przyrodniczych (15%) oraz Wydziału Nauk Społecznych (15%). Poziom nadesłanych aplikacji był bardzo wysoki, dlatego w tym roku dofinansowanie działań badawczych uzyskali naukowcy, których wnioski eksperci ocenili na co najmniej 13 punktów (co stanowi 65% możliwych punktów do zdobycia). Wśród dofinansowanych projektów znalazły się aplikacje z 21 dyscyplin prowadzonych na uniwersytecie, wnoszące istotny wkład w rozwój każdej z nich.

W procesie oceny wniosków istotnym aspektem była deklaracja współpracy międzynarodowej, która pozwalała na wzmacnianie widzialności badań naukowych realizowanych na uniwersytecie oraz inicjowanie nowych projektów. Prawie 76% laureatów w swoich wnioskach zadeklarowało współpracę z naukowcami z zagranicy, co pozytywnie wpłynie na rozwój międzynarodowej wymiany naukowej oraz na poziom badawczy projektów.

Dofinansowanie uzyskane przez naukowców w ramach konkursu „Swoboda badań – III edycja” pozwoli na pracę nad interesującymi, interdyscyplinarnymi projektami badawczymi, przyczyniającymi się do rozwoju priorytetowych obszarów badawczych UŚ oraz do dywersyfikacji badań. Pełna

lista laureatów jest dostępna na stronie: <https://us.edu.pl/idb/iii-edycja-konkursu-swoboda-badan-rozstrzygnieta>.

Nominacje do Fryderyków 2023

Ogłoszono nominacje do kolejnej edycji Fryderyków – nagród muzycznych przyznawanych w Polsce od 1995 roku przez Akademię Fonograficzną. W kategorii album roku muzyka współczesna znalazła się płyta pt. *Réflexions*, której autorem jest dr Adrian Robak, prof. UŚ z Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego. Album zawiera różnorodną muzykę łączącą nowatorskie rozwiązania fakturalno-brzmieniowe ze starszymi technikami kompozytorskimi. Muzyka skomponowana na instrumenty dawne przełamuje ich stereotypowe traktowanie.

Po raz kolejny do Fryderyków został nominowany Zespół Śpiewaków Miasta Katowice Camerata Silesia – czołowa w Polsce kameralna grupa śpiewacza utworzona w 1990 roku. Zespół ceniony jest przede wszystkim za perfekcyjne wykonania muzyki współczesnej, świetnie odnajduje się także w interpretacjach muzyki dawnej. Dyrektorką muzyczną i dyrygentką chóru jest prof. dr hab. Anna Szostak z Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji UŚ. ■

Opracowała Katarzyna Stołpiec

DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z LISTĄ SPOTKAŃ INFORMACYJNYCH I SIECIUJĄCYCH

<https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/strefa-projektow/szkolenia-i-spotkania-sieciujace>

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z WYKAZEM OTWARTYCH KONKURSÓW

<https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/strefa-projektow/wykaz-otwartych-konkursow>

DZIAŁ PROJEKTÓW projekty@us.edu.pl

Konsultacje indywidualne dot. pozyskiwania grantów: 510 891 286



Uniwersytet musi się zmieniać

W 2023 roku mija 50 lat od utworzenia Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Przez ten czas wydział podlegał różnym reformom, pracowało tu wielu wybitnych naukowców, a jego mury opuścili setki absolwentów. O historii tego miejsca oraz planowanych obchodach 50-lecia WNS opowiadają dziekan prof. dr hab. Zenon Gajdzica oraz prodziekan dr hab. Patrycja Szostok-Nowacka, prof. UŚ.

► **Wciąż pamiętam, jak na Wydziale Nauk Społecznych studiowałam historię, która od 2019 roku jest na Wydziale Humanistycznym. Nie była to jednak pierwsza tego typu metamorfoza – w przeszłości WNS kilkakrotnie już podlegał istotnym zmianom strukturalnym. To musi być spore wyzwanie.**

► **PROF. DR HAB. ZENON GAJDZICA:** Każda głębsza reforma jest trudna. Wiąże się z tym, że wychodzimy poza strefę komfortu i musimy uczyć się nowych rozwiązań. Uniwersytet musi natomiast zmieniać się wraz z otaczającą rzeczywistością i trudno byłoby oczekiwać, że pozostanie w tych strukturach, w których funkcjonował od zawsze. Na całym świecie uczelnie podlegają takim zmianom. Ta, o której teraz mówimy, była związana z reformą szkolnictwa wyższego i nauki zaproponowaną przez ministra Jarosława Gowina. Myślę, że rozwiązanie, by na jednym wydziale zgromadzić nauki społeczne i stworzyć analogiczny wydział nauk humanistycznych, było nie tylko potrzebą, ale nawet koniecznością. Na skutek reorganizacji Uniwersytetu Śląskiego 1 października 2019 roku do Wydziału Nauk Społecznych dołączyły instytuty wchodzące do tej pory w skład Wydziału Pedagogiki i Psychologii, Instytut Filozofii oraz Instytut Historii włączono natomiast do nowo powstałego Wydziału Humanistycznego. Na pewno była to zmiana trudna, ale korzystna dla funkcjonowania Uniwersytetu. Wierzę, że w tej chwili jesteśmy już przyzwyczajeni do obecnych struktur i chyba całkiem nieźle w nich funkcjonujemy.

DR HAB. PATRYCJA SZOSTOK-NOWACKA, PROF. UŚ: Gdybyśmy sięgnęli głębiej do historii, to sam Wydział Nauk Społecznych powstał 1 października 1973 roku z siedzibą w Katowicach przy ul. Wita Stwosza 17/17a. W jego skład weszły jednostki organizacyjne funkcjonujące dotychczas w ramach Wydziału Humanistycznego: Instytut Pedagogiki i Psychologii, Instytut Historii oraz Instytut Filozofii, Socjologii i Nauk Politycznych. Ten ostatni powstał z przekształcenia istniejącego od 1970 roku Instytutu Nauk Społecznych. W kolejnych latach struktura Wydziału podlegała jeszcze kilku

zmianom. W 1974 roku zostały utworzone dwa odrębne instytuty: Instytut Pedagogiki i Instytut Psychologii, w 1975 roku – Instytut Filozofii i Socjologii oraz Instytut Nauk Politycznych. Rok później wyodrębniono Instytut Filozofii i Instytut Socjologii. Powstał ponadto Wydział Pedagogiki i Psychologii zlokalizowany w budynku przy ul. Tyszki 53 w Katowicach (obecnie ul. Grażyńskiego). W strukturze WNS znalazła się także Katedra Nauk Ekonomicznych i Zakład Historii Sztuki. Oba Wydziały prędko się rozwijały, a w 1979 roku otrzymały nowe siedziby: Wydział Nauk Społecznych – obecnie zajmowany gmach przy ul. Bankowej 11, a Wydział Pedagogiki i Psychologii – między innymi część budynku przy ul. Zawadzkiego, obecnie Sokolskiej.

► **Obchodzimy w tym roku 50-lecie istnienia WNS. Skoro już cofnęliśmy się w czasie, to które wydarzenia można uznać za szczególnie istotne dla rozwoju jednostki?**

► **P.S.N.:** Powstanie wydziału wiązało się przede wszystkim z nadaniem rangi naukom społecznym, które zyskiwały wtedy popularność – nie tylko na Śląsku, ale w Polsce i na świecie. Wyłonienie nauk społecznych i stworzenie osobnego dla nich wydziału było sporym wyrazem uznania dla dziedziny i stanowiło następstwo rozwoju kadry oraz jej osiągnięć. Już wtedy mieliśmy zresztą całkiem mocną reprezentację naukowców.

Z.G.: W aspekcie naukowym przełomowym wydarzeniem dla wydziałów uniwersyteckich w ogóle, ale również instytutów badawczych, jest uzyskanie uprawnień najpierw do nadawania stopnia naukowego doktora, a następnie doktora habilitowanego i przeprowadzania postępowań profesorskich. W tradycji uniwersyteckiej wydział uzyskiwał pełną niezależność dopiero po uzyskaniu tych uprawnień. Jeśli popatrzylibyśmy historycznie na te sukcesy, to najpierw musielibyśmy wskazać Wydział Pedagogiki i Psychologii, który w 1978 roku uzyskał prawo nadawania stopnia doktora nauk humanistycznych. W kolejnym roku prawo takie, w zakresie nauk politycznych i socjologii, przyznano Wydziałowi Nauk Społecznych. To byłyby zatem ważne wydarzenia od strony naukowej. Od organizacyjnej z pewnością wskazać można moment wprowadzenia się w 1979 roku do obecnie użytkowanego budynku. Pozwoliło to na całkowitą zmianę komfortu pracy.

P.S.N.: Ważna okazała się również modernizacja budynku w 1997 roku. To nas mocno wzbogaciło. Do dziś pomieszczenia wykładowe – aule i sale sympozjalne – pozostają naszą wizytówką. Najnowszym znaczącym wydarzeniem było przyznanie niezależności dyscyplinie nauk o komunikacji społecznej i mediach. Ona wcześniej u nas nie funkcjonowała, a wraz ze wspomnianą reformą uzyskaliśmy prawa doktorskie i habilitacyjne. Istotne było też powołanie w 1993 roku Międzynarodowej Szkoły Nauk Politycznych kierowanej przez prof. dr. hab. Jacka Wodza, która przez lata blisko współpracowała z francuskojęzycznymi krajami w zakresie kształcenia politologów. Ta szkoła już nie istnieje, ale jej tra-



Prof. dr hab. Zenon Gajdzica i dr hab. Patrycja Szostok-Nowacka, prof. UŚ | fot. Weronika Cygan

dycje są kontynuowane chociażby w ramach kierunków prowadzonych przez dr Renatę Jankowską, prof. UŚ.

Z.G.: Warto też wspomnieć o ostatniej ewaluacji i sukcesie przede wszystkim Instytutu Nauk Politycznych. Przypomnę, że początkowo, przed odwołaniami, była to jedyna dyscyplina na Uniwersytecie, która uzyskała status A+. Generalnie cieszymy się z tego, że wszystkie nasze dyscypliny utrzymały lub uzyskały pełne prawa akademickie.

► **WNS ciągle się zmienia – nie tylko organizacyjnie, ale też m.in. w sposobie kształcenia studentów. Obecnie na uniwersytecie trwają prace nad nową koncepcją studiów. Jak wygląda jej wdrażanie na wydziale?**

► Z.G.: Każda zmiana musi budzić dyskusje. Niektórzy podchodzą do nich bardziej ostrożnie – nie wszyscy dyrektorzy kierunków podjęli decyzję, aby reformy wprowadzić w pierwszym terminie. W większości jednak pracownicy dostrzegają potrzebę takiej zmiany i tkwiący w niej potencjał. Widzimy w tych przeobrażeniach szansę podniesienia jakości kształcenia na kierunkach, otwarcia się na nowe wyzwania, w tym na bardziej interdyscyplinarną współpracę pomiędzy kierunkami. My to zresztą już robimy. Prowadzone są zajęcia między grupami kierunków, na których wymieniamy się kadrami. Pojawia się również szansa na to, że poprowadzą je osoby z innych wydziałów, co może być wzbogacające dla tego, co robimy już w tej chwili.

P.S.N.: Należymy do tych wydziałów, które jak na razie cieszą się dużym zainteresowaniem młodzieży. Nasza oferta jest wartościowa i doceniana przez kandydatów, same nauki społeczne zaś są postrzegane jako rozwijające i poszerzające horyzonty. Naszą przyszłością jest większe umiędzynarodowienie, zwiększenie oferty zajęć prowadzonych w językach obcych oraz, co

oczywiste, bieżące dostosowywanie naszych studiów do obowiązujących trendów i zmian, również technologicznych. Staramy się dbać o naszą infrastrukturę, dysponujemy dobrze wyposażonymi salami, studiami, pracownikami. Nasi nauczyciele prowadzą badania na temat najnowszych trendów cywilizacyjnych, którymi dzielą się ze studentami. Wierzę, że dzięki temu, ale również dzięki naszej elastyczności, nie tylko pozostaniemy popularni, lecz także przyciągniemy jeszcze lepszych kandydatów.

► **Z Wydziałem Nauk Społecznych związanych jest wielu rozpoznawalnych i uznanych absolwentów. Pośród pracowników nie brakuje znanych i szanowanych nazwisk. Interdyscyplinarność WNS i wszechstronność związanych z nim osób jest chyba jedną z głównych zalet wydziału?**

► Z.G.: To prawda, że zgromadzenie nauk społecznych w naszym uniwersytecie, z wyjątkiem dyscypliny geografii społecznej oraz prawa, które funkcjonują na osobnych wydziałach, to ogromna szansa rozwoju i współpracy w ramach dydaktyki, ale też badań interdyscyplinarnych. Był to jeden z trudniejszych elementów po reformie tego wydziału – jedyne na Uniwersytecie Śląskim, który został tak gwałtownie przeobrażony. Początkowo mieliśmy z tym problem, bo prace naukowe były prowadzone głównie przez zespoły w obrębie instytutów, czyli poszczególnych dyscyplin – i to się zmieniło. Coraz więcej mamy zespołów interdyscyplinarnych, które odnoszą sukcesy, prowadzą badania na pograniczach swoich dziedzin, publikują w uznanych na świecie periodykach czy wydawnictwach. Znaleźliśmy pola wspólnych badań i poszukiwań naukowych. Nie bez znaczenia był fakt, że część naszych nauczycieli jest absolwentami obu dotychczas- ➔

sowych wydziałów, łączyli już więc wcześniej np. zainteresowania politologiczne i psychologiczne, pedagogiczne z socjologicznymi.

Jeśli chodzi natomiast o osoby związane z WNS, to z całą pewnością można by wskazać kilkoro naukowców, którzy współtworzyli ten wydział. Bez wątpienia byłby to psycholog i pedagog prof. Józef Pieter, uważany za jednego z założycieli UŚ. Warto wspomnieć również prof. Wandę Mrozek, która była zaangażowana w zorganizowanie Instytutu Socjologii, czy prof. Bohdana Jałowickiego – dziekana WNS (1977–1978) oraz prorektora Uniwersytetu Śląskiego (1978–1979). Politolog prof. Piotr Dobrowolski był członkiem Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk oraz zespołu ekspertów przy Ministerstwie Edukacji Narodowej. Do uruchomienia studiów na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna doprowadził prof. Marian Gierula, u którego kształciło się wielu badaczy mediów.

P.S.N.: Współczesnych absolwentów byłoby nam niezręcznie wskazywać. Są osoby widoczne w przestrzeni publicznej, o których wszyscy wiemy, że kształcili się na WNS, ale to nie znaczy, że to nasi najwybitniejsi absolwenci. Niektórzy są być może mniej widoczni, ale również robią interesujące rzeczy. W ogóle wydaje mi się, że nasi absolwenci bardzo dobrze sobie radzą i są naszą wizytówką na zewnątrz. Czasem realizują się artystycznie, pracują w kulturze, ale mamy też swoich przedstawicieli w polityce czy w działalności społecznej.

► **Tegoroczne obchody 50-lecia powstania WNS będą doskonałą okazją, by wspomnieć o tych wszystkich osiągnięciach i osobach ważnych dla wydziału. Jak będą wyglądały uroczystości?**

► P.S.N.: Będą wyglądały przepięknie. Obchody odbędą się w kilku etapach. Zainaugurowaliśmy je już 1 października 2022 roku, kiedy rozpoczęliśmy publikowanie cyklu materiałów „50 ciekawostek na 50 lat WNS”, skierowanych do szerszej publiczności. Prezentowane są zazwyczaj w formie wywiadów z naukowcami, w których nie tylko społeczności Wydziału czy Uniwersytetu, ale również osobom spoza otoczenia akademickiego, przybliżane są nauki społeczne. Cieszą się sporym zainteresowaniem mediów regionalnych czy ogólnopolskich. Oprócz tego zbieramy wspomnienia osób związanych z Wydziałem – dokumentujemy, jak dawniej funkcjonował WNS. Przygotowujemy się wielotorowo, bo z jednej strony angażujemy pracowników, z drugiej studentów, a z trzeciej – absolwentów. Główne obchody zaplanowaliśmy 10 października 2023 roku, kiedy odbędzie się uroczysta inauguracja roku akademickiego. Na deptaku przed Wydziałem Nauk Społecznych zorganizowana zostanie impreza, prawdopodobnie połączona z koncertem akademickim. W roztawionych namiotach naukowcy będą mówić o badaniach prowadzonych w obrębie własnych dyscyplin. Będzie można też porozmawiać z wykładowcami i studentami o kierunkach. Oprócz tego na scenie wystąpią nasi absolwenci – przybierze to formę benefisu. Będziemy z nimi rozmawiać

o tym, jak ukształtował ich Wydział Nauk Społecznych i co z niego wynieśli oraz jak potoczyły się ich dalsze losy. Wypowiedzą się również nasi studenci i pracownicy, którzy mają zainteresowania pozanaukowe, w tym artystyczne. Zaprezentujemy także nagranie ze spektaklu realizowanego przez nasz wydziałowy teatr.

Uroczyste podsumowanie obchodów nastąpi w listopadzie podczas dwudniowej konferencji *Wokół nauk społecznych*. Pierwszego dnia zostaną zaprezentowane badania pracowników, a drugiego swoje osiągnięcia przybliżą studenci. Hasłem przewodnim konferencji w tym roku jest *Czas*. Zwieńczeniem jubileuszu będzie uroczystość w Teatrze Korez, do którego zaprosimy zasłużonych dla Wydziału byłych pracowników oraz przedstawicieli innych instytucji. Będziemy chcieli nagrodzić osoby, które w szczególny sposób zapisały się na kartach naszej historii. Część wydarzeń będzie otwarta dla szerszej publiczności. Każdy będzie mógł włączyć się w obchody na deptaku, również konferencja *Wokół nauk społecznych* będzie w tym roku „wyprowadzona” na zewnątrz.

► **Nie pozostaje nam nic innego, jak zachęcić wszystkich do śledzenia informacji na stronie internetowej wydziału i zaprosić do uczestniczenia w obchodach. Dziękuję za rozmowę. ■**

Rozmawiała Weronika Cygan

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

Wojciecha Ziółkowskiego

wieloletniego pracownika
Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego,
służącego pomocą i radą,
cieszącego się uznaniem i szacunkiem naszej wspólnoty.

Cześć Jego Pamięci.

**Rodzinie, Najbliższym oraz Współpracownikom
i Przyjaciołom Zmarłego**
wyraży współczucia i żalu składają,
łącząc się w bólu i cierpieniu,

**Rektor oraz wspólnota akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**



Tadeusz Ślawek

Przeczytajmy tę książkę

Wstrząsające zdjęcie z 1994 roku z Kigali, na którym mężczyzna, zapewne z plemienia Hutu, niesie coś, co wygląda na ramę tapczanu, a ledwie kilka kroków za nim leżą cztery ciała zamordowanych

Tutsich. Prerażająca ekonomia nienawiści: gdy wyznaczy się grupy ludzi, których życie jest bez wartości, gdy odsądzi się ich od czci i wiary jako zadekretowanych wrogów tego, co „nasze”, łatwo już przyjdzie uruchomić maszynę śmierci, a gdy ta wykona swoją robotę, wtedy trzeba wykazać się przytomnością umysłu, która nie pozwoli niczego zmarnować. Gdy zginie wróg, to, co po nim zostaje, jest nasze. Gospodarka, ta domowa i ta państwowa, wszystko wykorzystają, aby zbudować miejsce „idealne”, ogród lub miasto szczęśliwe i zdrowe; lecz aby to mogło się stać, najpierw trzeba zwalczyć wszelkimi sposobami tych, którzy niczym wirusy zatrują ciało narodu, państwa, dzielnic. Żaden ogród nie rozkwitnie bez pozbycia się chwastów, żadne miasto nie przetrwa, o ile nie zadba o to, by usunąć ze swych ulic tych, których wskaże jako nosiciele zarazy. Wynik: „Pół miliona Romów, 800 tysięcy Ormian czy Tutsich, 2 miliony Kambodżan, 5 milionów Ukraińców, 6 milionów Żydów” (s. 565). Tak przedstawia się historia końca XIX i XX wieku.

Okrucieństwu ludobójstwa zawsze towarzyszy niezmienny refren człowieka nagle obudzonego ze snu: *Jak to było możliwe?* Tak pytaliśmy siebie samych ponad rok temu, gdy żołdaci Putina bandycko najechali Ukrainę: *Jak to możliwe? W Europie?! W XXI wieku?! Na naszym progu?!* Mimo słusznego oburzenia porbrzmiewającego w tych okrzykach dowodzą one, jak silnie i skutecznie bronimy się przed samymi sobą i ukrytą w nas ciemnością, wypierając to, czym nie możemy się chwalić, co nie pasuje do naszego wizerunku i co burzy sposób i spokój naszego życia. Spokój, o którym chcemy myśleć jako o spokoju „świętym”. „Gdy wybuchła wojna na Ukrainie gazety pisały zdziwione, że po raz pierwszy od 1945 roku wojna powróciła do Europy – bo o Srebrenicy wszyscy już zdążyli zapomnieć” (s. 542). Porzucić mrzonkę świętego spokoju pozbawiającą nas pamięci i czujności wobec tego, co dzieje się dookoła – to nasze pierwsze zobowiązanie. Ale owo *dookoła* musimy rozumieć bardzo szeroko: wszak nie

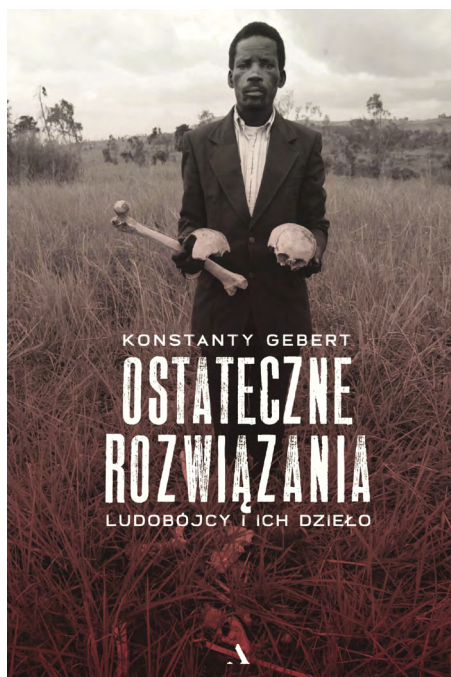
bez przyczyny mówi się o „europocentryzmie” będącym eleganckim określeniem mieszaniny zadufania i ślepoty na wszystko, co nie dotyczy Europy i jej interesów. W sierpniu 2001 roku serbski generał Radislav Krstić został skazany za ostatnie ludobójstwo XX wieku popełnione na Bośniakach, a my musimy pamiętać, że „to, co zdarzyło się w Srebrenicy, jest dziś niemal codziennością w innych częściach świata – wszędzie tam, gdzie jacyś obcy przeszkadzają jakimś »naszym«” (s. 505).

Ze studiów nad ludobójstwem wynika, jak bardzo wiąże się ono z poczuciem krzywdy i rodzącego się z niej pragnienia odwetu. Kto buduje politykę na nieustannym przedstawianiu swojskiego „my” jako ofiary historii, uruchamia procesy wykraczające daleko poza chwilę obecną. Zemsta nie zna ograniczenia w czasie; odwet nie ma terminu ważności: „Turcy stracili Bośnię w 1878 roku, ale zemstę na nich kontynuowano jeszcze, na rozkaz dr. Karadżicia, w Srebrenicy w 1995 roku” (s. 557). To nasze zobowiązanie drugie – zachować daleko idącą ostrożność wobec polityki ofiary i konieczności zemsty, która nie jest opatrzona żadną granicą czasową i może zostać w dowolnej chwili pobudzona do krwawego życia.

Aby dopełnić tego wymogu najważniejszą ostrożnością pozwalającą zdystansować się do euforii zbiorowych porywów, niezbędne jest zobowiązanie trzecie. Jest nim wymóg krytycznego dystansu wobec własnych wartości, tak by ustrzec się pokusy siłowego narzucania ich innym. To propozycja Václava Havla, który przepraszając za politykę Czechosłowacji wobec Romów, „buduje przeciwieństwo między reżimami totalitarnymi, które popełniają zbrodnie i je zakłamuja, a społeczeństwem otwartym, które za własną przyjmuje historię wszystkich swych składowych” (s. 349). Także tych mniej chwalebnych i (dodajmy, spoglądając na nasze podwórko) czyni to nawet wtedy, gdy minister nauki zagrozi cofnięciem finansowania badań.

Jest to lektura wstrząsająca, ponieważ pokazuje także, że ani wykształcenie w doskonałych uniwersytetach (Ieng Sary), ani subtelne zainteresowania (Karadżić jest psychiatrą i poetą), ani długoletnie pokojowe sąsiedztwo codziennego życia nie stanowią gwarancji ochrony przed okrucieństwem, a droga prawna do karania odpowiedzialnych za zbrodnie ludobójstwa wymaga żmudnych dochodzeń, co sprawia, że „trudno jest skazać za ludobójstwo”, trzeba wszak wykazać, że „zbrodnia godziła w cały lud” i że był to „mord, a nie przesiedlenie” (s. 505). Wszak „ludzi można zabić. Ludzi można zjeść. Zrobią to inni ludzie. To proste” (s. 385). Zatrważająco proste.

Konstanty Gebert, *Ostateczne rozwiązania. Ludobójcy i ich dzieło*, Wydawnictwo Agora: Warszawa 2022, ss. 631. ■



Jak integrować przestrzeń publiczną z nauką?

23 marca 2023 roku podczas gali w belgijskiej Gandawie poznaliśmy laureata konkursu Komisji Europejskiej Mobility-Action. Główną nagrodę otrzymał projekt prototypowania przestrzeni nad Rawą, zrealizowany wspólnie przez Uniwersytet Śląski oraz Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię w październiku 2022 roku. Prototypowanie w obrębie uczelnianego kampusu to krok do stworzenia w Katowicach zielonej Strefy Nauki. O wnioskach z jesiennych działań oraz o tym, co w ramach tego przedsięwzięcia czeka nas w najbliższej przyszłości, rozmawiamy z koordynatorką projektu Eweliną Budzińską-Górą oraz pełnomocniczką rektora ds. Strefy Nauki na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach Anetą Moczkową.

► **Od akcji prototypowania nad Rawą minęło pół roku. Na deptaku na ul. Bankowej ustawiono ławy piknikowe, zamknięto fragment ul. Pańki dla ruchu samochodowego, zlikwidowano dwie zatoki postojowe, zbudowano donice i meble miejskie, a następnie w tak przygotowanej instalacji zasadzono kompozycję roślin: drzewa, krzewy, trawy i byliny. Tuż po prototypowaniu planowali Państwo przeprowadzenie wywiadów z osobami korzystającymi z kampusu. Czy możemy powiedzieć coś więcej na temat tych konsultacji?**

► **E.B.G.:** Podczas prototypowania obserwowaliśmy ludzi, którzy pojawiali się na miejscu naszych prac: jak się zachowują, o co nas pytają, jak reagują na zmiany. Zarówno wówczas, jak i w trakcie 6. Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE przeprowadziliśmy szereg wywiadów. Pokazywaliśmy naszym rozmówcom zdjęcia z różnymi aranżacjami przestrzeni miejskiej i pytaliśmy, które z nich im odpowiadają. Odbyły się także rozmowy z osobami korzystającymi z kampusu oraz ze studentami UŚ i pracownikami naszej uczelni. Pytaliśmy ich nie tylko o prototypowanie, ale ogólnie o kampus: co im w nim pasuje, a co nie, w jaki sposób docierają na uczelnię i jak spędzają czas w tej przestrzeni. Wnioski płynące z naszych rozmów zasadniczo pokrywają się z ustaleniami badań prowadzonych przez zespół prof. Krzysztofa Bierwiaczonka z Instytutu Socjologii UŚ na zlecenie Urzędu Miasta Katowice, kiedy przepytano 300 osób w różnym wieku. Ludzie chcą spędzać czas nad Rawą, ale potrzebują przyjaznego otoczenia, wiele osób nie dostrzega rzeki ukrytej w betonowym korycie, wszyscy chcieliby więcej zieleni na bulwarach. We współpracy z uczelnianymi socjologami chcemy zebrać jak najwięcej opinii od członków wspólnoty akademickiej UŚ, a w przyszłości – także od społeczności uczelni zaangażowanych w powstawanie Strefy Nauki.

A.M.: Niezależnie od tego, czy mówimy o badaniach z wykorzystaniem pełnej metodologii socjologicznej, czy tylko o spotkaniach i rozmowach, prawie wszyscy respondenci zwracają uwagę na bulwary Rawy. Owszem, powinny być one miejscem, gdzie odbywają się wydarzenia, częściej jednak wskazywano na potrzebę uczynienia bulwarów przestrzenią uspokojenia, wyciszenia, zatrzymania się i refleksji. Temat wody staje się w tym kontekście kluczowy.

► **Prototypowanie z jesieni ubiegłego roku spotkało się też z krytycznym odbiorem. Przeciwnicy podkreślali, że uszczuplenie i tak już niewielką bazę miejsc parkingowych w centrum Katowic. Niektórzy pytali też, dlaczego roślinność jest sadzona w skrzynkach, a nie w ziemi.**

► **A.M.:** Miejsca parkingowe to temat, który mamy stale na uwadze. Mogę zapewnić, że nie myślimy o nim w sposób skrajny: że zlikwidujemy wszystkie miejsca parkingowe, przekształcając je w przestrzeń zieloną i nie przedstawiając w zamian żadnej alternatywy. Szukamy złotego środka. Myślimy głównie o parkingach na obrzeżach kampusu. Podczas prototypowania usunęliśmy 24 miejsca parkingowe. Rozmawialiśmy z ich użytkownikami i choć niektórzy początkowo nie byli entuzjastami tego rozwiązania, potem odebraliśmy kilka sygnałów, że może i dobrze się stało. Zmiana zawsze budzi opór i wątpliwości. Przyzwyczajamy się jednak do faktu, że ruch kołowy w centrach miast będzie ograniczany. Inna sprawa, że musi temu towarzyszyć ciągłe ulepszanie komunikacji publicznej.

E.B.G.: Zgadzam się, że kluczowa jest komunikacja publiczna. Trudno oczekiwać od ludzi, że będą dojeżdżali do pracy czy na uczelnię autobusami albo tramwajami, jeśli nie opłaca się im to ani finansowo, ani czasowo. Negatywne emocje mieszkańców w stosunku do zmniejszenia liczby miejsc parkingowych w Katowicach będą raczej wzrastać i cokolwiek w podobnym zakresie zrobimy w otoczeniu uczelni, spotka się to z taką reakcją. Staramy się jednak szukać złotego środka i myśleć o potrzebach wszystkich użytkowników tej przestrzeni. Ponadto prototypowanie jako takie ma wpisany w siebie aspekt tymczasowości. Poprzez nie sprawdzamy, czy w danej przestrzeni dana interwencja zostanie dobrze odebrana oraz czy i jak użytkownicy będą z niej korzystać. Trudno byłoby najpierw wkopać rośliny w grunt, a potem je wykopać, bo jednak zaproponowana zmiana nie sprawdziła się w danym miejscu. Nasadzenia były prowadzone pod okiem architekta krajobrazu, a gatunki roślin wykorzystane w prototypie konsultowaliśmy z biologami z UŚ. Nasze działania przeprowadziliśmy jesienią i finalny ich efekt widzimy



Ewelina Budzińska-Góra | fot. Matylda Klos

dopiero teraz, na wiosnę, kiedy wszystko pięknie kwitnie! Już niedługo będziemy mogli położyć się w zasianej w październiku trawie – to jedyne takie miejsce w obrębie naszego kampusu.

- ▶ **Prototypowanie nad Rawą zostało nagrodzone w konkursie Komisji Europejskiej MobilityAction, pokonując konkurencję z Włoch i Belgii. Jak można porównać nasz projekt z tamtymi?**
- ▶ E.B.G.: Warto podkreślić, że Komisja Europejska w tym roku dopiero po raz pierwszy przyjrzała się inicjatywom tymczasowym, które wzmacniają uważność społeczności lokalnych na kwestie mobilności. Myślę, że Komisja doceniła to, że nasza akcja trwa dłużej, a z jej efektów użytkownicy kampusu mogą korzystać cały czas. Prototypowanie nie było wydarzeniem incydentalnym i wprowadziło jednak trwalszą zmianę, choć może zaprzeczam tu samej sobie, bo mówiłam o tym, że ważna w prototypowaniu jest jego tymczasowość (*śmiech*).
- ▶ **A zatem: co dalej? Jakie następne działania zostaną podjęte, aby w Katowicach powstała zielona Strefa Nauki?**
- ▶ A.M.: Marzy nam się *masterplan* dla całej Strefy Nauki i z myślą o nim chcielibyśmy przeanalizować, co jesteśmy w stanie zrobić z Rawą i jej bulwarami. Do tej pory pracowaliśmy z urbanistami i socjologami, teraz zaś potrzebujemy wsparcia m.in. hydrologów czy ekspertów od infrastruktury, żeby sprawdzić, czy i jak może przebiegać zmiana Rawy w tym fragmencie miasta.



Aneta Moczowska | fot. Małgorzata Dymowska

Trzeba ustalić, jaki wariant rewitalizacji jest możliwy: czy zdecydujemy się na renaturalizację Rawy na danym jej fragmencie, rozrzeźbienie jej betonowego koryta, czy też może tylko na stworzenie na bulwarach zielonej infrastruktury. Kolejne kwestie to badania całego ekosystemu Rawy i jej bulwarów. Do przeprowadzenia kluczowych analiz gotowe jest już Śląskie Centrum Wody UŚ, a o fundusze na realizację naszych zamierzeń chcemy aplikować do European Urban Initiative.

Tworzymy dokument zawierający rekomendacje powstałe na bazie rozmów z architektami, urbanistami, naukowcami, z osobami z doświadczeniem w organizacji podobnych przedsięwzięć. Pracujemy też nad projektami naukowymi, które mogłyby być realizowane lub prezentowane w Strefie Nauki. Zastanawiamy się, jak integrować przestrzeń publiczną z nauką i wykorzystać miastotwórczy potencjał uniwersytetów. Niebawem chcielibyśmy to opracowanie zaprezentować władzom lokalnym i środowisku akademickiemu. Wierzę, że tylko współpraca różnych środowisk, tworzenie interdyscyplinarnych zespołów, łączenie doświadczeń i perspektyw ma szansę stworzyć realne podstawy do przygotowania tak dużego wyzwania, jakim jest Strefa Nauki. Nie zapominajmy, że Strefa Nauki to nie tylko Rawa i jej bulwary, to również kampusy UŚ, Uniwersytetu Ekonomicznego i Politechniki Śląskiej. W przypadku UŚ już pracujemy nad projektem przebudowy kampusu z uwzględnieniem nowego budynku Śląskiego Interdyscyplinarnego Centrum Chemii, który ma powstać w najbliższych latach. ■

Rozmawiał Tomasz Płosa

Oczekiwania uczniów i uczennic wobec studiów

Badania ankietowe przeprowadzone wśród uczniów i uczennic szkół ponadpodstawowych pozwalają stwierdzić, że zdecydowana większość młodzieży ma plany dotyczące dalszego kształcenia, co oznacza, że wśród osób kończących szkoły średnie powszechne wydaje się przekonanie o znaczeniu i wartości wyższego wykształcenia. Są zainteresowane – przede wszystkim – podjęciem studiów stacjonarnych, co można wiązać z brakiem konieczności ponoszenia kosztów związanych ze studiowaniem w tym trybie. To z pewnością jeden z ważniejszych powodów, dla których młodzież wybiera właśnie ten rodzaj studiów.

Spory odsetek osób niezdecydowanych co do wyboru trybu studiów to potencjalni odbiorcy działań promocyjnych szkół wyższych, które mogą starać się pozyskać kandydatów na studia w tej grupie młodzieży.

Duża część badanych deklaruje chęć podjęcia studiów w Katowicach, co można wiązać z bogatą ofertą edukacyjną tego miasta. Nie bez znaczenia pozostaje zapewne również fakt, że prawie wszyscy ankietowani zamieszkują województwo śląskie, decyzja o podjęciu studiów w mieście, które znajduje się blisko ich miejsca zamieszkania, jest zatem podyktowana względami praktycznymi, takimi jak ograniczenie kosztów związanych z dojazdem i zakwaterowaniem. Na studia na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach decyduje się największa grupa absolwentów i absolwentek szkół średnich. Niemniej należy zauważyć, że uzyskane dane dotyczą tylko tych osób, które już wiedzą, jaką uczelnię wybiorą. Wśród tegorocznych maturzystów i maturzystek biorących udział w badaniu w grudniu

2022 roku była bowiem duża grupa osób niezdecydowanych co do miejsca, w którym chciałyby studiować. Można założyć, że odpowiednia akcja informacyjno-promocyjna mogłaby przekonać je do podjęcia studiów w konkretnej uczelni.

Podstawową determinantą wyboru konkretnej uczelni jest jej oferta dydaktyczna – czynnik ten zwykle kierkuje zainteresowanie kandydatów podjęciem studiów właśnie w takiej, a nie innej szkole wyższej. Należy zatem kształtować ją w sposób przemyślany, dbając w szczególności o jej aktualność, w tym dopasowanie do zainteresowań młodzieży oraz do potrzeb rynku pracy. Jeśli chodzi o wybór kierunków studiów, maturzyści deklarują, że wybierają te, które są zgodne z ich zainteresowaniami, a jednocześnie takie, które dają dobre perspektywy zatrudnienia po ukończeniu studiów.

Oczekiwania uczniów i uczennic względem studiów są zbieżne z deklarowanymi przez nich/nie powodami, dla których wybierają konkretne kierunki studiów. Najważniejsze jest, by studia rozwijały zainteresowania, a ich ukończenie stwarzało dobre perspektywy zatrudnienia, najmniej natomiast istotne jest dla ankietowanych angażowanie się w działalność studencką. Należy się więc spodziewać, że poszukując informacji na temat oferty dydaktycznej uczelni, kandydaci i kandydatki na studia częściej będą starali się pozyskać wiedzę o programach studiów niż o działalności organizacji studenckich. Pożądane są przez nich również opinie absolwentek i absolwentów o uczelni i doświadczeniach związanych ze studiami.

Wypowiadając się na temat najważniejszych źródeł informacji o uczelniach i kierunkach studiów, młodzież podawała przede wszystkim strony internetowe szkół wyższych. Deklaracje wskazują na potrzebę dostosowania konstrukcji serwisów i ich zawartości do potrzeb oraz oczekiwań kandydatek i kandydatów na studia. Treści (zwłaszcza te, które dotyczą programów studiów czy kryteriów przyjęć na studia) powinny być łatwo dostępne i prezentowane w sposób przystępny, a zarazem przyciągający uwagę. Warto ponadto zadbać o wizerunek uczelni w mediach społecznościowych, ponieważ również one są ważnym nośnikiem informacji dla kandydatów na studia.

Udział ankietowanych uczniów i uczennic w wydarzeniach organizowanych lub współorganizowanych przez UŚ nie jest szczególnie duży, a największą popularnością cieszy się wśród nich Śląski Festiwal Nauki KATOWICE. Warto byłoby zatem zintensyfikować działania promujące wydarzenia organizowane lub współorganizowane przez uczelnię, uruchamiając różne kanały dystrybucji informacji na ten temat. Należy zadbać o to, by trafiły one bezpośrednio do młodzieży i były prezentowane w sposób dla niej atrakcyjny. ■

Podstawową determinantą wyboru konkretnej uczelni jest jej oferta dydaktyczna | fot. Joanna Dawidowska



Agata Zygmunt-Ziemianek
Magdalena Wołek

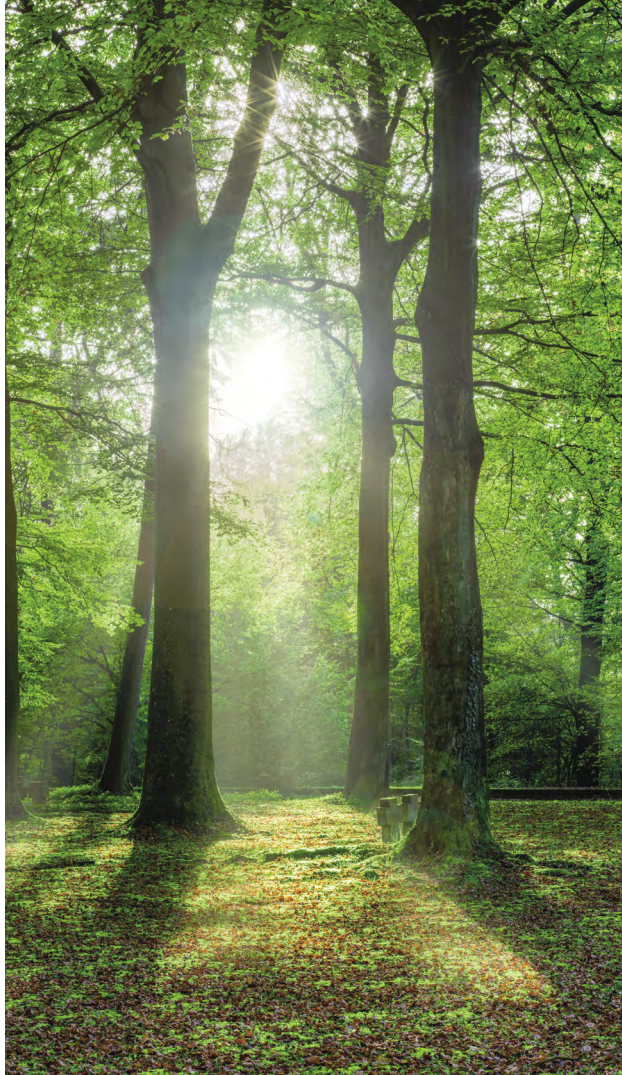
Co z tą Ziemią?

Jak dalsza deforestacja wpłynie na naszą cywilizację?

Wylesienie znajduje się, obok polowań, połowów i zbieractwa, na pierwszym miejscu wśród głównych przyczyn wymierania gatunków. Lasy są pod olbrzymią presją człowieka. Przed rozwojem cywilizacji ludzkiej 60 mln km² naszej planety pokrywały lasy naturalne. W wyniku wylesienia lasów jest obecnie mniej niż 40 mln km², a w części są to lasy gospodarcze.

W wielu najnowszych raportach ONZ, Unii Europejskiej, apelach naukowców postulat zaprzestania deforestacji pojawia się dzisiaj jako jedno z kluczowych działań, koniecznych, aby zaradzić kryzysowi klimatycznemu i środowiskowemu. W raporcie IPCC pt. *Climate Change and Land* z 2019 roku, który omawia ścisły związek pomiędzy stanem, w jakim znajduje się klimat, a gruntami, które są ważnym elementem ekosystemu, autorzy stwierdzają, że położenie kresu deforestacji powinno stać się dzisiaj priorytetem. IPCC zwraca uwagę, że zasadniczy udział w degradacji powierzchni łądów ma obok współczesnego rolnictwa proces wylesienia. Jeżeli chcemy powstrzymać katastrofę klimatyczną, musimy zakończyć deforestację.

Jakie mogą być konsekwencje niestosowania się do ostrzeżeń naukowców? Jak dalsza deforestacja wpłynie na naszą cywilizację? Prof. Mauro Bologna z Uniwersytetu Tarapacá w Chile i dr Gerardo Aquino z Instytutu Alana Turinga w Londynie, którzy od lat tworzą modele statystyczne, tym razem postanowili oszacować prawdopodobieństwo samozniszczenia naszej cywilizacji, biorąc pod uwagę jeden z czynników – tempo wylesienia. Wybrali deforestację, gdyż inne dane, jak np. wzrost temperatury czy stężenia gazów cieplarnianych, są zbyt niepewne, uniemożliwiają precyzyjne szacowanie. Ponadto zdaniem badaczy kluczowa dla życia na Ziemi jest obecność drzew, bez których nie jesteśmy w stanie przetrwać. Tempo wylesienia porównali ze wskaźnikiem wzrostu populacji oraz konsumpcji. Zastosowany model pokazuje, że w oparciu o obecne parametry katastrofalne załamanie populacji ludzkiej spowodowane zużyciem zasobów jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem dla naszej cywilizacji. Z obliczeń przedstawionych w Scientific Reports wynika, że jeśli utrzyma się obecne tempo wycinki obszarów leśnych, naszej cywilizacji pozostało od 20 do 40 lat do ostatecznego upadku. Biorąc pod uwagę aktualne tempo zużycia zasobów i najlepsze scenariusze postępu technologicznego, autorzy oszacowali prawdopodobieństwo takiego upadku. Symulacje numeryczne wskazały, że istnieje 90 procent szans na to, że nasza cywilizacja wyginie



fot. Jan Becke – Fotolia

w ciągu najbliższych dziesięcioleci. W scenariuszu optymistycznym od upadku dzieli nas maksymalnie 40 lat. Bologna i Aquino założyli stały wzrost populacji i tempa wylesienia, które oczywiście mogą ulec zmianie, ale sami autorzy przyznają, że przy braku perspektyw na natychmiastowe radykalne działania trudno tego oczekiwać.

U wejścia do jednego z parków narodowych w Portugalii znajduje się poniższy tekst: *Ty, który mnie mijasz i podnosisz przeciwko mnie rękę, posłuchaj, zanim mnie zranisz. Jestem ciepłem Twojego ognia w chłodne zimowe wieczory, przyjaznym cieniem chroniącym Cię przed żarem letniego słońca, moje owoce zaspokoją Twoje pragnienie, podczas wędrówek. Jestem krokwiemi Twojego domu, blatem Twojego stołu, łóżkiem, na którym leżysz, drewnem budującym Twoją łódź. Jestem trzonkiem Twojej motyki, drzwiami Twojego domu, drewnem Twojej kołyski. Jestem przyjacielem ludzi, zatem jeśli będziesz przechodził obok mnie i podniesiesz rękę przeciwko mnie, pomyśl, zanim mnie zranisz.*

Niewątpliwie jeżeli chcemy odsunąć widmo zagłady znanej nam cywilizacji, musimy zmienić stosunek do przyrody, w tym do drzew i lasów. Autorzy omawianego powyżej modelu zwracają uwagę, że mają szansę przetrwać tylko cywilizacje zdolne do przejścia w odpowiednim czasie z fazy społeczeństwa ekonomicznego na pewien rodzaj społeczeństwa „kulturalnego” (w dużym stopniu niesterowanego przez gospodarke). ■

Piotr Skubała

Kres czarnej legendy Marii Klementyny Sobieskiej

Tylko kilka kobiet spoczywa w bazylice Świętego Piotra. Jedną z nich jest wnuczka króla Jana III, Maria Klementyna Sobieska, żona tytularnego króla Anglii, Szkocji i Irlandii Jakuba Stuarta. Choć zajmowała znaczące miejsce w historii Europy, w literackich przekazach traktowana była marginalnie, krzywdząco i niesprawiedliwie.

Kres czarnej legendzie Sobieskiej kładzie monografia pt. *Maria Klementyna Sobieska, królowa i Służebnica Boża* autorstwa prof. dr hab. Aleksandry Skrzypietz i dr. Stanisława Jujecki (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2022). Po blisko trzech wiekach historycy przywrócili właściwe miejsce królowej *de iure* i w oparciu wyłącznie o materiały źródłowe pokazali jej prawdziwe oblicze. Podczas Poznańskich Targów Książki monografia otrzymała wyróżnienie w konkursie Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych im. ks. Edwarda Pudełki. Publikacja wzbudziła ogromne zainteresowanie w Oławie, czego efektem stała się kolejna książka prof. A. Skrzypietz *Z Oławy na angielski tron? Maria Klementyna Sobieska* (Wydawnictwo Cum Laude, 2023), skrócona wersja monografii dedykowana mieszkańcom miasta, w którym przyszła na świat wnuczka polskiego króla.

Poszyty

Zainteresowanie dziejami rodu Sobieskich prof. Aleksandra Skrzypietz z Instytutu Historii UŚ zawdzięcza swojemu mistrzowi, znakomitemu historykowi śp. prof. dr. hab. Michałowi Komarzyńskiemu, który prowadził badania nad życiem i panowaniem Sobieskich. Niemal ćwierć wieku temu badaczce udało się dotrzeć do materiałów poświęconych rodzinie Jana III przechowywanych w Narodowym Archiwum Historycznym w Mińsku. Zbiory z oławskiego archiwum Sobieskich od dawna uznawano za zaginione. Po II wojnie światowej wywieziono je z Berlina i ślad po nich zaginął. U schyłku poprzedniego stulecia okazało się, że znajdują się na Białorusi. Udało się zwalczyć przeszkody i niedostępne przez ponad pół wieku dokumenty stały się kanwą kilkudziesięciu bardzo istotnych dla polskiej historii publikacji autorstwa pani profesor.

– W trakcie tej żmudnej, ale przynoszącej zadziwiająco odkrycia kwerendy, trafiłam na trzy grube poszyty listów Marii Klementyny, zawierające jej korespondencję z ojcem. Wynika z niej, że królowa utrzymywała także stały kontakt z siostrami, ale tych listów nie znalazłam. Wierzę, że czekają na odkrycie i nie tracę nadziei, że kiedyś do nich dotrę – mówi historyczka.

Czarna legenda

Maria Klementyna urodziła się w Oławie, jej dzieciństwo upłynęło na Śląsku należącym wówczas do Habsburgów. Połowę życia spędziła w Rzymie, poprzez swoje małżeństwo była królową *de iure* Anglii, Szkocji i Irlandii. Upomnieć się więc o nią mogliby historycy polscy, niemieccy, włoscy i angielscy, brak jednak wiarygodnych źródeł sprawił, że nie była postacią szeroko opisywaną. Jedynie Karol Szajnocha wydał korespondencję przedmałżeńską Marii Klementyny i jej narzeczonego Jakuba Edwarda Stuarta. Historycy anglosascy pisali zaś o Sobieskiej jako żonie Jakuba bądź matce ostatnich Stuartów, posiłkując się przekazami szpiegów hanowerskich.

– Z oczywistych względów były to źródła stronnicze – podkreśla badaczka. – Tymczasem autorzy bezkrytycznie z nich korzystali i opisywali sytuację na rzymskim dworze Stuarta w jak najgorszym świetle. Głównym elementem ich zainteresowania stał się pikantny (ich zdaniem) moment, kiedy królowa skłócona z mężem opuściła rodzinę i przeniosła się do klasztoru. Pisano, że przyczyną ich sporu była jej bezpodstawna zazdrość lub że Sobieska oszalała.

Tymczasem korespondencja królowej, również ta przechowywana w Królewskim Archiwum w Kew (dokumenty Stuartów), zaprzecza tej opowieści. Listy Marii Klementyny ze zbiorów anglosaskich uważano jednak za falsyfikaty. Kwerenda w Mińsku i w Londynie nie pozostawiła wątpliwości, że anglosascy historycy się mylili, a korespondencja królowej jest oryginalna. Odnaleziony natomiast w archiwum watykańskim list, w którym papież wyraża zgodę, aby wpisać go na listę chrzestnych, pozwolił ostatecznie ustalić datę urodzin „królewnisi”, jak nazywano w Rzeczypospolitej wnuczki królewskiej. Przyszła ona na świat w 1701 roku, a nie – jak błędnie podawano – w 1702. W Oławie, a nie w Italii.

Bajeczny początek

Była córką królewicza Jakuba, syna króla Jana III Sobieskiego, siostrą cioteczną cesarza i królowej hiszpańskiej, siostrzenicą cesarzowej wdowy oraz palatyna reńskiego, diuszesy Parmy i kilku biskupów Rzeszy. Polskiej krwi, jak wyjaśnia Aleksandra Skrzypietz, dziedziczonej po Janie III, miała w sobie zaledwie czwartą część, tyle samo krwi francuskiej po babce Marii Kazimierze, a w połowie była Niemką – po matce Jadwidze Elżbiecie von Pfalz-Neuburg. Znakomite koneksje rodzinne i duży posag, który – jak się spodziewano – miała otrzymać, stawiły Marię Klementynę w rządzie najatrakcyjniejszych panien w Europie. Dwór oławski przychylił się do oferty małżeńskiej złożonej przez Jakuba, syna obalonego króla Jakuba II Stuarta. Decyzja ta zaniepokoiła jednak ówczesnego króla Anglii Jerzego I, który obawiał się, że zrodzony z tego związku męski potomek może ubiegać się o powrót na tron. Wspólnie z cesarzem Karolem VI Habsburgiem starali się więc przeszkodzić mariażowi. Jadącą do Italii na spotkanie z narzeczonym Marię Klementynę cesarz uwięził w Innsbrucku, ale pół roku później pozostający w służbie Jakuba irlandzcy oficerowie wykradli „królewnisę” i przewieźli do Bolonii,

gdzie odbył się jej ślub *per procura*. Narzeczony przebywał wówczas w Hiszpanii. Ceremonię ślubną powtórzono już z jego udziałem 3 września 1719 roku w Montefiascone. Wkrótce małżonkowie udali się do Rzymu, korzystając z zaproszenia papieża Klementesa XI, który tytułował ich władcami Anglii, Szkocji i Irlandii. Niebawem przyszli na świat ich synowie: w 1720 roku Karol Edward, a pięć lat później Henryk Benedykt. Małżeńska idylla nie trwała jednak długo z powodu sporu o wychowanie synów – Jakub ograniczył matce kontakty z dziećmi i nagle, a na pewno zbyt wcześnie, powierzył wychowanie starszego syna męskim opiekunom. Ta sytuacja, narastające napięcie na dworze i intrygi doradców męża doprowadziły królową do wybuchu. Jesienią 1725 roku Maria Klementyna na znak protestu przeniosła się do klasztoru benedyktynek od św. Cecylii na Zatybrzu. Niepełna dwa lata później powróciła do męża, ale – choć podjęła królewskie i małżeńskie obowiązki – poświęciła się przede wszystkim modlitwie, ascezie i działalności charytatywnej. Umarła w 1735 roku, mając zaledwie 33 lata.

Droga na ołtarze

Pogrzeb Marii Klementyny był wielkim wydarzeniem w Rzymie. Kondukt wyruszył z bazyliki Świętych Dwunastu Apostołów do bazyliki Świętego Piotra na Watykanie. W trakcie ostatniej ceremonii królową żegnały tłumy. Jak wspominał dominikanin ojciec Piotr Cangiassi, spowiednik królowej: „Wszyscy na ulicy powtarzali, że jest świętą”. Miejsce jej pochówku nadal upamiętnia pomnik zamówiony przez papieża.

Jakub Stuart rozważał kanonizację swojego ojca Jakuba II, ale ostatecznie stwierdził, że większym wsparciem synów w aspiracjach powrotu do dziedzictwa na wyspach brytyjskich byłaby kanonizacja ich matki. Współautor biografii Marii Klementyny, dr Stanisław Jujeczka, adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, w rzymskim Archivio di Stato znalazł źródła (ponad 1,5 tysiąca stron), które relacjonowały zeznania świadków w przygotowywanym procesie beatyfikacyjnym Marii Klementyny. W XVIII wieku od śmierci do beatyfikacji musiało upłynąć wiele lat. Tymczasem po klęsce, jaką w staraniach o tron poniósł w 1745 roku Karol Edward, sprawa Stuartów zaczęła gasnąć. Z niewiadomych powodów młodszy syn królowej Henryk Benedykt nie zabiegał o wyniesienie matki na ołtarze, choć jako kardynał miał zapewne możliwości.

Benedyktyńska praca

Lekturę listów Sobieskiej Aleksandra Skrzypietz wspomina z uśmiechem, choć przyznaje, że ich czytanie było



Portret Marii Klementyny Sobieskiej (1702–1735) wykonany przez Martina van Meytensa, a następnie skopiowany przez E. Gilla. Dzieło znajduje się w zbiorach National Portrait Gallery w Londynie | fot. domena publiczna

niemal bolesne. Ze starannego, wyraźnego duktury pisma Maria Klementyna potrafiła przechodzić do rozmazanych, niewyraźnych i rozchybotanych liter, licznych skreśleń i kleksów. Dla wnikliwego i wrażliwego badacza są one dowodem głębokich emocji, a nie braku staranności. Uwag odnoszących się do życia samej autorki jest w tych listach niewiele – podkreśla autorka monografii – co sprawia, że staje się ona prawie bezcielesna. Najczęstszym językiem, którym królowa posługiwała się w korespondencji, był francuski, pisała także po włosku i angielsku. Nie znała natomiast języka polskiego.

Prof. A. Skrzypietz w swojej pracy badawczej koncentruje się na dotarciu do człowieczeństwa opisywanych postaci, uważa bowiem, że tylko wnikliwe odczytywanie ich radości, pragnień, wątpliwości, które nimi targały, pozwala zrozumieć ich sukcesy i porażki. Listy Marii Klementyny obnażają dramatyczną sytuację na rzymskim dworze Stuartów. Kochana przez ludzi, uwielbiana przez tych, którym niosła pomoc, szanowana przez dostojników Kościoła, Sobieska nie znalazła zrozumienia u tych, którzy byli jej najbliżsi – u ojca i męża. ■

Maria Sztuka

Zagmatwana natura atomu

„Zawsze interesowała mnie droga doprowadzająca ludzi do odkrywania czegoś nowego” – mówił kilka lat temu prof. dr hab. Jan Grzegorz Małecki, gdy dla „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” opowiadał o swojej popularnonaukowej książce pt. *Historia odkryć pierwiastków chemicznych. Ludzkie biografie pozostały mu bliskie. Atom. Od idei filozoficznej do fizycznej rzeczywistości* to kolejna publikacja naukowca z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, w której historia nauki łączy się z opowieściami o życiu odkrywców. Autor przedstawia w niej próby poznania i zrozumienia najmniejszych elementów materii – od starożytności do współczesności.

Ludzie od zawsze zastanawiali się, czy istnieją najmniejsze cząstki, z których składa się nasz świat. A jeśli istnieją – to czym są? Pytanie miało i ma zresztą do dzisiaj charakter filozoficzny. Słowo *atom* pochodzi z języka greckiego i oznacza coś niepodzielnego. Z atomów (oraz próżni) miał się składać nasz świat zgodnie z atomistyczną teorią Demokryta, greckiego filozofa, który rozpowszechnił to pojęcie. Od tego czasu wiele się zmieniło. Naukowcy już dawno temu „podzielili” atom, a potem zagłębiali głębiej i głębiej. Wszystko wskazuje na to, że na temat najmniejszych cząstek nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Dziś atom Demokryta to elektrony i kwarki. Choć i to nie jest cała prawda, skoro w tzw. zjawisku separacji spinowo-

-ładunkowej elektron zachowuje się tak, jakby składał się z trzech kwazicząstek...

Jest jednak coś, co łączy starożytnych ze współczesnymi. Mimo iż pojęcie atomu się zmieniło, u źródła wciąż pozostaje ciekawość – to samo pytanie, czy istnieje coś, co jest najmniejszym elementem materii, a jeśli tak – to jaka jest jego natura.

– Choć atom jest czymś małym, najmniejszym, okazuje się jednocześnie nieprawdopodobnie skomplikowaną, zagmatwaną strukturą, i to zarówno w sposobie jej rozumienia, jak i samej jego natury – mówi prof. Jan Małecki.

Aby potwierdzić swoje słowa, cytuje wierszyk, który powstał dawno temu podczas studenckiej imprezy w Caltechu, czyli Kalifornijskim Instytucie Technicznym:

*Na początku był Arystoteles,
I obiekty w spoczynku pozostawały w spoczynku
I obiekty w ruchu dążyły do spoczynku,
I wkrótce wszystko było w spoczynku,
I Bóg ujrzał, że to było nudne.
Wtedy Bóg stworzył Bohra
I powstała zasada,
A zasada była kwantowa
I wszystkie rzeczy były skwantowane,
Ale niektóre z nich wciąż były względne,
I Bóg ujrzał, że to było zagmatwane.*

Źródło: T. Joseph: *Unified Field Theory*
Tłumaczenie: Jan G. Małecki

Jedni radzą więc sobie z tym zagmatwaniem, tworząc matematyczne modele. Inni prowadzą badania eksperymentalne. Historia pokazuje jednak, że nawet jeśli jesteśmy już blisko zrozumienia czegoś fundamentalnego, pojawia się znów coś, co rzuca nowe światło na nasze rozmyślania.

Fragment wierszyka na temat mechaniki kwantowej jest kwintesencją trwającego od wieków myślenia o atomach. Współczesne rozumienie cząstek elementarnych okazuje się o tyle ciekawe, że nie odnosi się do niczego, co widzielibyśmy w makroskopowym świecie.

– Mimo to do naszego słownika łatwo trafiają nowe określenia, takie jak na przykład... *spin*. Tylko czym jest ten spin? – pyta naukowiec. – Znamy jego definicję. Jest to wewnętrzny moment pędu elektronu, lecz co z tego wynika? Co to znaczy? – dodaje i od razu przywołuje historię dwóch dwudziesto- paroletnich naukowców, George’a Uhlenbecka i Samuela Goudsmita, którzy w 1925 roku zaproponowali wprowadzenie tego pojęcia. Mieli wątpliwości co do swojej teorii, które podzielał też po dokonaniu obliczeń sam Hendrik Lorentz. Wynikało z nich, że jeśli potraktujemy elektron jak cząstkę, która się kręci wokół siebie, to punkt na powierzchni elektronu musiałby poruszać się cztery razy

Prof. dr hab. Jan Małecki | fot. Małgorzata Kłoskowitz



szybciej niż światło. Na zmiany było jednak za późno, ponieważ artykuł został już wysłany do czasopisma naukowego „Naturwissenschaften”.

– To była zabawna historia. Gdy Samuel Goudsmit wyraził głośno swoje obawy, usłyszał od przełożonego, że w zasadzie może opublikować cokolwiek, bo jako młody naukowiec nie ma nic do stracenia. Wiemy, jak zakończyła się ta historia. Dziś nie sposób mówić o kwantowej naturze cząstek bez pojęcia spinu – komentuje prof. Jan Małecki.

Nie tylko ono wydaje się zagmatwane. Innym ciekawym słowem pojawiającym się w teoriach atomistycznych był na przykład *wir*. Wracamy tym samym do Kartezjusza. Ten francuski uczony żyjący na przełomie XVI i XVII wieku przyjmował, że nie ma czegoś takiego jak próżnia. Posłużył się pojęciem wirów, aby wytłumaczyć zjawiska magnetyczne i grawitację. Wiry te miały być zbudowane z poruszających się spiralnych cząstek o określonym kształcie.

– Z naszej perspektywy i ta idea wydaje się dziś zagmatwana. Można jednak przyjąć, że od Kartezjusza cząstka zaczyna być postrzegana jako coś realnego. To on pierwszy przetarł tę szybkę i chociaż widok wydawał się jeszcze niewyraźny, można było znaleźć tam ciekawy trop, jakąś podpowiedź – mówi naukowiec.

Jak dodaje, o realności atomu przesądziła koncepcja Johna Daltona. Angielski uczony na początku XIX wieku ogłosił swoją teorię, z której wynikało, że pierwiastki, a więc materia, składają się z atomów przyjmujących kształt sprężystych kul.

– Myślę, że większości z nas budowa atomu kojarzy się z obrazkiem systemu takich połączonych kul – podsumowuje naukowiec.

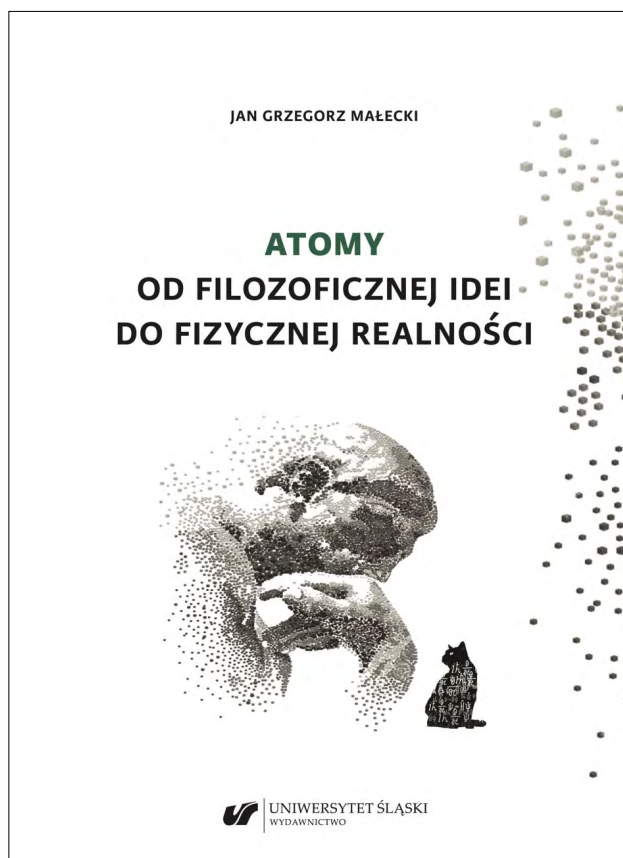
To nie był koniec odkryć. Nie jest to też koniec listy nazwisk uczonych, którzy dzięki swojej ciekawości i pracy naukowej przybliżali nas do tego, jak dziś rozumiemy atom.

W samym spisie treści można się ich doliczyć prawie stu, począwszy od Kartezjusza aż do Roberta Hofstadtera, amerykańskiego fizyka, laureata Nagrody Nobla przyznanej mu w 1961 roku za badania nad elektronami i nukleonami. Historie wielu tych naukowców zostały utrwalone w publikacji prof. Jana Małeckiego.

W książce można więc znaleźć ciekawostki z życia Isaaca Newtona, Nielsa Bohra, Michaela Faradaya, Marii Skłodowskiej-Curie... Dowiadujemy się, że Robert Hooke, XVII-wieczny angielski przyrodnik i jeden z największych eksperymentatorów, w młodości cierpiał na silne bóle głowy i że to lekcje, które odbywał ze swoim ojcem, były źródłem jego migren. Bezsenność, szumy uszne, krwotoki czy napady melancholii nie przeszkodziły mu w dokonaniu wielu odkryć i skonstruowaniu różnych wynalazków, takich jak pompa próżniowa czy higrometr. Robert Hooke był także atomistą. Uważał m.in., że ciała materialne składają się z cząstek znajdujących się w ciągłym ruchu, przy czym ich prędkość zależy od ich masy.

Nawet jeśli biograficzne ciekawostki nie mają bezpośredniego związku z dokonywanymi odkryciami (a może jednak mają?), sprawiają, że książka ta zyskać może szersze grono odbiorców.

– Nie znajdziemy tam wzorów matematycznych, nie ma skomplikowanych, wysublimowanych przekształceń.



Chciałem zainteresować czytelnika przede wszystkim opowieścią o tym, co z tych wzorów wynika dla naszego rozumienia atomu – mówi prof. Jan Małecki. – A ponieważ istnieje wiele zachowanych informacji o życiu naukowców XVII- i XVIII-wiecznych, postanowiłem je także uwzględnić w mojej książce – dodaje.

Czym dziś jest atom? Odpowiedź zależy tak naprawdę od dziedziny nauki. – Inaczej odpowie fizyk, inaczej chemik. Ja jestem chemikiem, dlatego z mojej perspektywy atom to składnik materii, w którym znajduje się jądro z protonami i neutronami. Nie wnikam więc w temat gluonów, mezonów i innych pięknych nazw cząstek. Z punktu widzenia chemii nie mają aż takiego znaczenia – mówi autor książki.

– Pozostają jeszcze elektrony. Czym są? W jednych procesach ujawnia się ich natura cząstkowa, w innych falowa. Elektron nie jest więc ani cząstką, ani falą. Znowu wracamy do naszych wyobrażeń, tak bardzo ograniczonych – dodaje. Zaraz przywołuje też nazwisko Maxa Plancka, który użył pojęcia *paczka falowa*.

– Spróbujmy sobie jednak wyobrazić, czym jest paczka falowa. To ten sam poziom abstrakcji, co pojęcie *spinu*. Nie ma modelu, który by nam pomógł zrozumieć, zwiualizować sobie, z czym mamy do czynienia. Inną sprawą jest oczywiście to, czy my, naukowcy, potrzebujemy takiego wyobrażenia. Nam musi wystarczyć, i wystarcza, matematyka – podsumowuje prof. Jan Małecki.

Książka *Atomy. Od filozoficznej idei do fizycznej realności* ukazała się w 2023 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego. ■

Małgorzata Kłuskowicz

badania naukowe

Głos naukowców o katastrofie na Odrze

Ubiegłoroczną konferencję naukową „Rzeka Wisła 2021 – problemy i wyzwania” badacze z Instytutu Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego zakończyli deklaracją odbycia kolejnej wyprawy, której celem miało być zdiagnozowanie drugiej pod względem długości rzeki Polski. Naukowcy dotrzymali słowa i 15 lipca 2022 roku wystartowali z Ostrawy w pobliżu zera kilometra Odry. Podczas 10-dniowego spływu pokonali 740 km, docierając 24 lipca do Szczecina. Dwa dni później na wysokości Oławy pojawiły się pierwsze martwe ryby, 31 lipca z brzegów Odry zebrano ich blisko 8 ton – to był początek gigantycznej katastrofy. Badania uczestników wyprawy stanowią więc bezcenny, a zarazem kluczowy materiał, który posłuży do oceny zagrożeń dla rzeki zarówno ze strony czynników naturalnych, jak i działalności człowieka. Naukowcy nie porzucili lipcowych badań, kolejne przeprowadzili w październiku.

konferencje

Efekty swoich dotychczasowych analiz zaprezentowali 24 marca 2023 roku podczas konferencji „Rzeka Odra 2022 – co wiemy o katastrofie ekologicznej”. Do grona prelegentów z Uniwersytetu Śląskiego dołączyli naukowcy z Państwowego Instytutu Badawczego (Instytut Ochrony Środowiska), Uniwersytetu Szczecińskiego oraz z Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie.

Otwarcie konferencji towarzyszyło podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy Śląskim Centrum Wody reprezentowanym przez dyrektora dr. hab. Andrzeja Woźnicę, prof. UŚ a Centrum Badawczym Publicznego Prawa Konkurencji i Regulacji Sektorowych, w imieniu którego wystąpił jego dyrektor dr. hab. Mirosław Pawełczyk, prof. UŚ. Współpraca ta będzie służyła sformułowaniu propozycji konkretnych działań legislacyjnych, ponieważ, jak podkreślił prof. M. Pawełczyk, ubiegłoroczna katastrofa ekologiczna ujawniła konflikt istniejących przepisów, które wymagają właściwej regulacji.

Celem lipcowej wyprawy była kompleksowa analiza stanu rzeki. Podobnie jak w roku poprzednim, podczas eksploatacji Wisły, badacze co kilometr dokonywali pomiarów fizykochemicznych wody w rzece za pomocą sond. Mierzono m.in. stężenie tlenu, chlorków, pH, przewodność i mętność wody. Pobrane próbki trafiły do analizy w laboratoriach, gdzie oprócz standardowych oznaczeń sprawdzana była obecność w wodzie metali ciężkich, farmaceutyków i innych niebezpiecznych substancji. Według prof. Andrzeja Woźnicy poza niskim poziomem wody wywołanym czynnikami hydrometeorologicznymi Odra w połowie lipca



Dr hab. Andrzej Woźnica, prof. UŚ, dyrektor Śląskiego Centrum Wody | fot. Przemysław Kowal

była w stanie nieodbiegającym od parametrów średnich z wielolecia.

Prymnesium parvum

Dotychczasowe ustalenia wskazują, że bezpośrednią przyczyną gigantycznej katastrofy ekologicznej był zakwit złotych alg (*Prymnesium parvum*), które nie są żadnym nowo odkrytym gatunkiem. Prof. A. Woźnica przypomniał, że pierwszy raz ich obecność w Polsce stwierdzono już w 1937 roku w Zatoce Gdańskiej. Ich incydentalne pojawianie się nie wzbudziło jednak uwagi naukowców, dlatego też ich występowanie nie było niestety monitorowane, choć sygnały z różnych części Europy i świata powinny były uczulić konkretne służby, aby nie lekceważyć tych pozornie obojętnych organizmów. *Prymnesium parvum* występuje w wodach, których stopień zasolenia jest na poziomie zasolenia notowanego w Odrze. Naukowiec potwierdził, że zarówno podczas spływu lipcowego, jak i październikowego widoczny był miedziany zakwit, któremu towarzyszyła gęsta, twarda piana gromadząca się na brzegach. Można ją było zaobserwować już na wysokości meandrów Odry, czyli przy granicy z Czechami, a więc jeszcze wiele kilometrów przed Kanałem Gliwickim. Prof. A. Woźnica przedstawił skomplikowany mechanizm wyzwania w *Prymnesium parvum* zabójczej toksyny – prymnezyny. To właśnie ona stanowi bezpośrednie zagrożenie, jest niebezpieczna nie tylko dla ryb, lecz dla wszystkich organizmów żywych.

– Jest detergentem, który może w sposób drastyczny likwidować wszystkie komórki żywe, jeżeli zetknie się z błonami komórkowymi – podkreślał naukowiec.

Specjaliści z różnych stron świata starają się wyodrębnić czynniki, które nietoksyczne pęcherzyki pływające w wodzie zmieniają w niebezpieczną toksynę.

Hipoteza

Na podstawie obserwacji i przeprowadzonych dotychczas analiz pobranych próbek badacze z UŚ postawili hipotezę, że czynnikiem uwalniania toksyn jest zmiana ciśnienia osmotycznego w zawierających je komórkach, wynikająca z mieszania wody zasolonej zawierającej złote algi z wodami czystymi, znacznie słabiej zasolonymi (ciśnienie osmotyczne powstaje w wyniku różnicy stężeń związków chemicznych w roztworach po obu stronach błony).

– Stałe warunki osmotyczne i jonowe nie powodują uruchamiania się prymnezyn, potwierdzają to duże zakwity *Prymnesium parvum* np. na morzach czy w strefach przybrzeżnych, gdzie nie występuje zjawisko śnięcia ryb – argumentował badacz.

Analizując stopień zasolenia wody płynącej od granicy z Czechami, można zaobserwować następujący obraz: zasolenie znacznie wzrasta na wysokości Górnego Śląska, po czym ulega obniżeniu, kolejny wzrost odnotowano w okolicach Zagłębia Miedziowego, zasolenie jednak opadło po dopływie Bobru i Nysy Łużyckiej, bardzo gwałtowny spadek zasolenia spowodowały natomiast wody Warty.

Wysokość poziomu wód, szybkość przepływu, temperatura powietrza mają zdaniem naukowca duży wpływ na przedłużanie się czasu aktywności prymnezyn. Wśród czynników sprzyjających wywołaniu katastrofy wymieniana była także fala wezbraniowa, choć zdaniem prelegenta nie należy jej wyolbrzymiać, ponieważ badacze obliczyli, że było to zaledwie ok. 17 mln metrów sześciennych, które przesuwały się Odrą z szybkością około 50 km na dobę na całej długości, od granicy do morza.

– We wszystkich przypadkach zarejestrowanej śmiertelności ryb było prawdopodobieństwo wytworzenia się gradientu jonowego i to ów gradient trzeba brać pod uwagę przy analizach przyczyn pojawienia się śmiertelności ryb. Różnica zasolenia była stosunkowo duża, co potwierdza hipotezę, że to katastrofalne zjawisko było wynikiem mieszania się wód czystych, niskozmineralizowanych z wodami wysokozmineralizowanymi – konkludował naukowiec, zastrzegając jednak, że hipoteza ta wymaga potwierdzenia nie tylko w warunkach laboratoryjnych. Aby znaleźć czynniki, które uwalniają całe zjawisko, badania należy przeprowadzić w środowisku naturalnym, w dużych obiektach. Znakomitym poligonem mogłby się okazać Kanał Gliwicki.

Wyzwania

W podsumowaniu prof. Damian Absalon przedstawił cele, które przyświecają pracy uczonych. Priorytetem jest odtworzenie cyklu, który doprowadził do wyzwolenia toksycznych prymnezyn.

– Zwróciliśmy uwagę na sytuacje meteorologiczną, hydrologiczną, która w pewnych warunkach może sprzyjać pojawieniu się i intensywnemu wzrostowi prymnezyn, ale nie można obarczać za to winą wyłącznie zmian klimatu. Na zdarzenie to z pewnością wpływa wiele czynników, m.in. hydrodynamika, prowadzenie gospodarki wodnej



Konferencja „Rzeka Odra 2022 – co wiemy o katastrofie ekologicznej” w Międzywydziałowej Auli na Wydziale Nauk Przyrodniczych w Sosnowcu | fot. Przemysław Kowal

na odcinku skanalizowanym, przemieszczanie się masy wody, prędkości itp. – podkreślał naukowiec.

Odra jest zanieczyszczona, ale stopień zasolenia w ubiegłym roku daleki był od szczytowych notowań, szczególnie z okresu rekordowego wydobywania węgla w latach 80. ubiegłego wieku. Hydrolog wyraził przekonanie o konieczności stosowania monitoringu patrolowego, czyli stacji automatycznych, których zadaniem jest mierzyć kluczowe parametry. Rolą naukowców jest zdiagnozowanie, które to muszą być parametry, i określenie, w jakim zakresie ich zmiana może wywoływać sytuację kryzysową. Dobrze przygotowany monitoring może określić warunki, w których właściwe jest ogłoszenie alertu, może także prognozować.

– Konkluzja, że zaszкодziła woda słodka, a nie słona, wydać się może szokująca, biorąc jednak pod uwagę ogólnie bardzo zły stan Odry, jest ona uzasadniona – zaapiniował badacz.

O konieczności wypracowania nowego podejścia do rzeki i nowego modelu gospodarowania jej wodami mówił prof. A. Woźnica. Zdaniem dyrektora Śląskiego Centrum Wody należy wytworzyć takie narzędzia, które z jednej strony pozwolą utrzymać dobrostan rzeki, a z drugiej umożliwią kilku milionom ludzi mieszkanie wokół jej brzegów.

– Racjonalnym narzędziem jest m.in. ustanowienie nowych zasad prowadzenia monitoringu opartego na modelowaniu matematycznym, przy wykorzystaniu nowoczesnych technik cyfrowych, które pozwolą przewidywać zagrożenia i skutki – przekonywał profesor.

Ważnym etapem naprawy Odry, a także wszystkich wód polskich, są zmiany legislacyjne. O ich bezwzględnej potrzebie przekonywał prawnik prof. Mirosław Pawełczyk.

– Zanieczyszczenie jest wynikiem zwiększonej konsumpcji w wielu obszarach. Istnieje więc konieczność wypracowania nowego modelu, czyli systemu przepisów multidyscyplinarnych odnoszących się do sektora wodnego. W obecnej sytuacji sprawca katastrofy jest anonimowy. ■

Maria Szuka

Z wielkim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

mec. Andrzeja Skotnickiego

Koordynatora Zespołu Radców Prawnych
Uniwersytetu Śląskiego w latach 1974–2011.
W naszej pamięci pozostanie jako osoba
oddana ludziom i sprawom uczelni, służąca pomocą i dobrą radą,
ciesząca się szacunkiem i uznaniem środowiska.

Cześć Jego Pamięci.

**Rodzinie, Najbliższym oraz Współpracownikom
i Przyjaciołom Zmarłego**

wyrazy współczucia i żalu składają,
łączyąc się w bólu i cierpieniu,

**Rektor oraz wspólnota akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

mgr Danuty Zochniak

emerytowanej pracownicy Studium Wychowania Fizycznego
i Sportu Uniwersytetu Śląskiego,
wieloletniej zastępczyni kierownika Studium,
oddanej ludziom i sprawom uczelni, służącej pomocą i radą.

Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie i Przyjaciołom Zmarłej
wyrazy współczucia i żalu składają,
łączyąc się w bólu i cierpieniu,

**Rektor oraz wspólnota akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z bólem i smutkiem
informujemy, że zmarł

śp.

prof. dr hab. Ryszard Studenski

długoletni pracownik Wydziału Pedagogiki i Psychologii
Uniwersytetu Śląskiego,
dyrektor Instytutu Psychologii w latach 1999–2002,
autor monografii dotyczących podejmowania ryzyka
oraz teorii przyczynowości wypadkowej.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie i Przyjaciołom Zmarłego
wyrazy współczucia i żalu składają,
łączyąc się w bólu i cierpieniu,

**Rektor oraz wspólnota akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

mgr. Stanisława Konopki

emerytowanego pracownika
Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Uniwersytetu Śląskiego,
oddanego ludziom i sprawom uczelni, służącego pomocą i radą.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie i Przyjaciołom Zmarłego
wyrazy współczucia i żalu składają,
łączyąc się w bólu i cierpieniu,

**Rektor oraz wspólnota akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**



Wielka litera w tytule nie jest taktyką grzecznościową. Nie jest przypadkową literówką ani przejawem powszechnej manieri ortograficznej łączącej się z rozchwianiem kompetencji językowej użytkowników. Nie wynika też z beztrojskiego traktowania litery jako znaku graficznego o funkcji zdobniczej. Tytułowy Student od 15 lat towarzyszy naszemu życiu uniwersyteckiemu. To stojący na terenie katowickiego kampusu przed budynkiem rektoratu Pomnik Studenta Uniwersytetu Śląskiego zaprojektowany przez prof. Jerzego Fobera i prof. Andrzeja Szarka, odsłonięty 24 czerwca 2008 roku. Czy przechodząc obok, patrzymy na niego i go widzimy, czy mijamy, pogrążeni w myślach istotnych, by użyć ulubionego chyba słowa Witkacego, albo i mniej istotnych, przyzwyczajeni do stojącej „od zawsze” postaci z brązu?

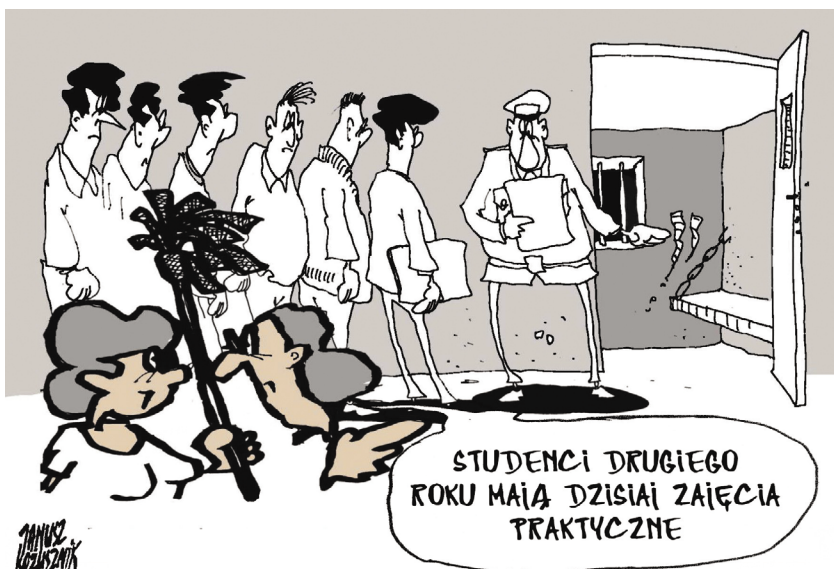
Student, członek wspólnoty uniwersyteckiej, w formie pomnikowej jest dwumetrowym, bosonogim młodzieńcem z nagim, muskularnym torsem (to nawiązanie do przedstawiania młodych mężczyzn w czasach greckiego antyku), ale w dzinsach (ten kultowy typ spodni może jest formą dialogu współczesności z tradycją sięgającą czasów starożytnych?) i w czterokątnym birecie konotującym bycie w świecie akademickim.

Biret to nie to samo, co tradycyjna codzienna czapka studencka, która w burzliwym wieku XX doświadczała różnych losów: po odzyskaniu niepodległości była symbolem polskości, tuż po okrutnej drugiej wojnie światowej wyrażała dumę z bycia studentem, potem wyszła ze studenckiej mody, by w czasie marca 1968 roku być noszona jako wyraz buntu. Atrybut tożsamości i przynależności grupowej zniknął potem na długo. Powraca jednak w gorących momentach politycznych i na uroczystościach akademickich jako element tradycji w stroju studenta.

Birety, w Europie noszone od XIII wieku, w Polsce od wieku XV, stanowią część oficjalnego stroju kilku grup, w tym uczonych i absolwentów wyższych uczelni. Zwyczaj rzucania ich w górę na uroczystości wręczania dyplomów ukończenia studiów dobrze zadomowił się także w Polsce. To dla dotychczasowego studenta symbol przejścia, początku nowego życia z zachowaniem w pamięci wartości akademickich. Biret na głowie naszego Studenta ma zatem funkcję motywacyjną: dążyć do celu!

Demokratyczne dzinsy i elitarny biret symbiotycznie łączą różne światy: nowoczesność i tradycję, przekroczenie granicy między młodością a dorosłością. Tak odziany Student staje się figurą osoby integralnej – jedności psychofizycznej, świadomej swojej tożsamości, obywatela Ziemi. To współczesny *kuros*, uśmiechający się empatycznie do świata, w który wkracza, i dobrze myślący o dotychczasowym życiu, łączący z szacunkiem wartości nauki i tężyzny fizycznej. *Mens sana in corpore sano*.

Nieco starszy od katowickiego jest Student warszawski (poufale nazywany: *S-ławek*, rocznik 2003) autorstwa Andrzeja Renesa, siedzący swobodnie, w nieformalnej pozie na ławce na terenie centralnego kampusu Uniwersytetu Warszawskiego. Nieformalna jest też jego stylizacja: emblematyczny dla młodego pokolenia T-shirt, obcisłe spodnie, dopasowana marynarka, no i dziurawy but – może to aluzja do popularnej swego czasu piosenki Andrzeja Rosiewicza: „Student żebrak, ale pan, często żyje ponad stan”, a nawet do obrazu warszawskich studentów uwiecznionych w *Lalce* Bolesława Prusa? Student ze stolicy ma krótko obcięte włosy, podczas gdy włosy



katowickiego – zgodnie z kanonicznym wzorcem *kurosa* – falują, spływając swobodnie na ramiona. Znakami tego pierwszego są: odłożona na bok zamknięta książka-skrytka z wystającą kartką, zwinięta gazeta, łacińskie sentencje, zgodnie z autorskim zamysłem wyryte na ławce przez wandalę erudytów.

Rzeźby trwają w przestrzeni uniwersyteckiej, mają atrybuty przypisujące je do grupy studenckiej i są depozytariuszami etosu człowieka uniwersytetu. Obie rzeźby są intencjonalnie w jakieś części żartami, zachęcają do intelektualnej zabawy. Łączy się w nich powaga z ludycznością.

Oba pomniki mają postaci młodych mężczyzn. Być może w myślowym i emocjonalnym klimacie różnorodności i inkluzywności przyszła pora na umieszczenie w naszym uniwersum Akademii kolejnych rzeźb w pełni oddających szerokie spektrum osób współtworzących środowisko studenckie? ■

Wsparcie dla instytucji wymiaru sprawiedliwości

Przy Uniwersytecie Śląskim powstaje silny ośrodek wsparcia eksperckiego dla instytucji wymiaru sprawiedliwości i innych podmiotów zewnętrznych – Interdyscyplinarne Centrum Badawcze Nauk Sądowych i Legislacji im. prof. Tadeusza Widły. Jednostka będzie prowadziła badania naukowe z wykorzystaniem metodologii właściwych dla językoznawstwa, psychologii, biologii, chemii, fizyki oraz prawa i kryminalistyki. O idei centrum oraz spuściźnie prof. Tadeusza Widły opowiadają: pomysłodawczyni i koordynatorka jednostki dr hab. Anna Chorążewska, prof. UŚ oraz eksperci: prof. dr hab. Andrzej Łyda z Wydziału Humanistycznego UŚ i dr hab. Marek Leśniak, prof. UŚ z Wydziału Prawa i Administracji UŚ.

Celem Centrum będzie przede wszystkim rozwój nauk sądowych. Dzięki temu jednostka ma stać się silnym interdyscyplinarnym ośrodkiem wsparcia dla instytucji polskiego wymiaru sprawiedliwości i nie tylko – także jako instytut naukowo-badawczy uprawniony do wydawania opinii (w rozumieniu przepisów prawa procesowego). Inicjatorzy Centrum chcą również stworzyć ośrodek wyróżniający się w prowadzeniu systematycznych badań z uwzględnieniem metod i technik badawczych wywodzących się z językoznawstwa i nauk ścisłych w obszarze zasad: prawidłowej legislacji oraz techniki prawodawczej, a także prawa kontraktów. Chcą tym samym wpłynąć na jakość i komunikatywność języka prawa i języka prawniczego.

Inspiracje

Pomysł powołania takiej jednostki powstał podczas prac nad nową koncepcją studiów na Uniwersytecie Śląskim. Chodziło o opracowanie oferty programowej wykorzystującej potencjał badawczy naszej uczelni z wykorzystaniem nauk humanistycznych, społecznych, ścisłych i przyrodniczych oraz nauk prawnych. Taką możliwość dają nauki sądowe i kryminalistyka, które czerpią z innych dyscyplin wiedzy, by oferować instytucjom wymiaru sprawiedliwości, i nie tylko, nowe kategorie dowodów. Prawo jest też nośnikiem wartości i treści, a zatem przy tworzeniu norm prawnych warto uwzględnić dorobek językoznawców i szeroko rozumianej humanistyki. Owoce pracy badawczej uwydatniająca te nierozzerwalne związki mogłyby zostać wykorzystane przy tworzeniu programu studiów z zakresu dobrej legislacji.

– Jako studentka, naukowiec i praktykujący adwokat miałam szczęście spotkać na swojej drodze prof. Tadeusza

Widłę. W swej pracy badawczej i opiniodawczej profesor korzystał z wielu innych dziedzin nauki i wsparcia eksperckiego. Pomyślałam, że należy zinstytucjonalizować taką współpracę, tworząc centrum badawcze – mówi prof. Anna Chorążewska.

Osoby zaangażowane w tworzenie Centrum chcą wspólnie wzbogacić stan wiedzy o interdyscyplinarny dorobek naukowy, który może zostać wykorzystany na trzy sposoby. Po pierwsze, przyczyni się do przyrostu wiedzy w obszarach nauk prawnych oraz nauk sądowych. Po drugie, będzie mieć wymiar praktyczny dzięki aktywności opiniodawczej centrum. Po trzecie wreszcie, zgromadzony dorobek naukowy i doświadczenia staną się bazą nowej, unikatowej oferty dydaktycznej naszej uczelni.

Jednym z przedmiotów zainteresowań naukowców będzie język tekstu prawnego i język prawniczy (o prawie). Ich



Od lewej: prof. dr hab. Andrzej Łyda, dr hab. Anna Chorążewska, prof. UŚ i dr hab. Marek Leśniak, prof. UŚ | fot. Wojciech Ziółkowski

prace obejmą takie zagadnienia, jak: aksjologia języka, jego komunikatywność i jednoznaczność, reguły poprawnej legislacji, ale też wypracowanie reguł tłumaczenia tekstów prawnych. Przedmiotem refleksji będą również metody badawcze stosowane w kryminalistyce, w tym badania dokumentów, identyfikacji pisma ręcznego czy w zakresach psychofizjologii, medycyny i informatyki sądowej.

Ważny aspekt pracy Centrum to także *data science* w naukach prawnych oraz możliwości zastosowania sztucznej inteligencji w naukach prawnych.

Potencjał dydaktyczny

W pierwszych miesiącach działalności nowej jednostki naukowcy wypracują zasady współpracy w interdyscy-

plinarnych pracowniach. Dopiero w dalszej perspektywie czasowej będzie można myśleć o budowaniu oferty dydaktycznej.

– Pomysłów jest wiele. Propozycja nowych kierunków studiów powinna być połączona z opracowaniem podręczników prezentujących dorobek naukowy zgromadzony w pracy centrum – komentuje pomysłodawczyni projektu. Jak dodaje, są też takie obszary, jak lingwistyka kryminalistyczna czy chemia sądowa, w przypadku których już w najbliższym czasie będzie można zaproponować pewne rozwiązania na poziomie studiów II stopnia.

Potencjał badawczy

Jedną z dyscyplin naukowych rozwijanych w ramach centrum będzie językoznawstwo kryminalistyczne, w którym Uniwersytet Śląski posiada wyróżniający się dorobek naukowy. Za jego prekursora należy uznać prof. Antoniego Felusia, autora m.in. pracy *Identyfikacja kryminalistyczna na podstawie języka pisanego*. Prof. Andrzej Łyda, włączający się w prace centrum, przyznaje, że jest to jedna z nauk, które silnie łączą język i prawo. Jako przykład podaje słynną sprawę z lat 40. ubiegłego wieku. Pewnego dnia zniknęła kobieta z dzieckiem wynajmująca mieszkanie u Johna Christiego przy Rellington Place 10 w Londynie. Za ich zabójstwo został skazany jej mąż, Timothy Evans, na podstawie przyznania się do winy. Winnym był jednak John Christie. Po niemal 20 latach do pośmiertnego ułaskawienia Evansa doprowadzono z udziałem prekursora lingwistyki sądowej Jana Svartvika. Badając zapis wyjaśnień skazanego, wykazał on, że zawierały kilka rejestrów języka, którymi Evans nie mógł się posługiwać.

– Język może być więc dowodem w sprawie – podkreśla językoznawca.

Główne prace w ramach centrum będą prowadzone w zakresie przekładu języka prawniczego z uwzględnieniem jego wymiaru aksjologicznego. Ważny temat to także stylometria.

– Tu znów nawiązujemy do badań prof. Tadeusza Widły, patrona Centrum, który specjalizował się m.in. w analizach autentyczności sygnatur na dziełach sztuki – dodaje prof. Andrzej Łyda.

Wsparcie eksperckie

Aspekt naukowy badań w obszarze nauk sądowych wiąże się ściśle z praktyką. Prof. Marek Leśniak podkreśla, że nauki sądowe to nauki stosowane.

– Pomysł prof. Anny Chorążewskiej, który zresztą bardzo mi się spodobał, dotyczył utworzenia centrum integrującego wiedzę specjalistyczną z wielu dziedzin. Będziemy wspólnie budować jego markę – dodaje.

Naukowiec podkreśla, że współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym jest bardzo ważna i przekłada się na widzialność Uniwersytetu Śląskiego. – W tym miejscu znów chciałbym przywołać nazwisko prof. Tadeusza Widły, który przez ponad trzydzieści lat prowadził Katedrę Kryminalistyki na Uniwersytecie Śląskim. Dzięki niemu mamy prawdopodobnie największy zbiór sygna-



Prof. dr hab. Tadeusz Widła | fot. Małgorzata Kłoskiewicz

tur malarskich, który pozwala myśleć o przygotowywaniu ekspertyz i w tym zakresie.

Perspektywy

Naukowców łączy chęć przekroczenia granic własnej dyscypliny, a różni odmiennosc stosowanych metod naukowych. W tej przestrzeni będą szukać porozumienia i tworzyć nowe reguły współpracy. Każdy z rozmówców ma też własne oczekiwania wobec centrum.

Prof. Anna Chorążewska podkreśla, że obecnie głównym przedmiotem jej zainteresowań jest dydaktyka.

– Będę chciała przenieść nowo wypracowaną wiedzę do przestrzeni kształcenia. Myślę nie tylko o interdyscyplinarnych kierunkach studiów, lecz również o studiach dualnych II stopnia, które powstaną we współpracy z pracodawcami – wymienia badaczka.

Z kolei prof. Andrzej Łyda przyznaje, że jego oczekiwania zostały już spełnione.

– Kiedyś marzyłem o projekcie studiów podyplomowych z zakresu językoznawstwa kryminalistycznego. Dziś jestem częścią centrum naukowo-badawczego, które będzie się zajmować tą tematyką. Ponadto centrum daje mi możliwość podjęcia wielu działań o charakterze eksperymentalnym. Liczę na nowy wymiar interdyscyplinarności i silną współpracę zagraniczną – mówi naukowiec.

– Ja będę oczywiście czekał na ciekawe badania naukowe, kierunki studiów i ekspertyzy. O tym każdy z nas już mówił. Na pewno dzięki współpracy poznam także wielu nowych ludzi. Jest jednak jeszcze jeden ważny aspekt. Dzięki jednostce wybrzmi nazwisko znakomitego uczonego, jakim był prof. Tadeusz Widła. Żył uczelnią, całe swoje życie poświęcił badaniom naukowym. Tym bardziej cieszę się, że centrum nosi właśnie jego imię – podsumowuje prof. Marek Leśniak. ■

Opracowała Małgorzata Kłoskiewicz

Praca była Jego pasją

Każdy z nas, kolegów i współpracowników Profesora Jacka Szade, z niepokojem śledził Jego walkę z chorobą nowotworową, ale nikt nie dopuszczał myśli o odejściu. Zarażał nas swoim optymizmem, którym kierował się przez wszystkie lata wspólnej pracy na Uniwersytecie Śląskim. Trudno jest wyrazić nasz ból i smutek po utracie wspańiałego Kolegi i zarazem wszechstronnego Naukowca.

Już od czasów studenckich związany był z Uniwersytetem Śląskim, na którym zdobył stopień magistra, obronił pracę doktorską i uzyskał tytuł profesora. Na każdym etapie rozwoju zawodowego mógł liczyć na pomoc ówczesnego kierownika Katedry Fizyki Ciała Stałego, profesora Augusta Chełkowskiego. O szczególnej roli rektora UŚ w poszerzaniu horyzontów swojego ucznia mogą świadczyć liczne spotkania i sympozja, na których nasz Kolega przywoływał pamięć swojego Mistrza. Szczególnie utkwiły w mojej pamięci dwie takie sytuacje. Pierwsza, na początku samodzielnej kariery naukowej Jacka Szade, to dedykowanie jego pracy habilitacyjnej w roku 2001 pamięci prof. Augusta Chełkowskiego. Druga sytuacja związana była z prelekcją w roku 2017 na temat specyfiki myślenia w fizyce u Einsteina i Chełkowskiego podczas sympozjum poświęconego pamięci rektora.

Jacek był bardzo aktywny w środowisku akademickim Uniwersytetu Śląskiego. Działając w NSZZ „Solidarność”, zajmował się wieloma sprawami, ale szczególnie walczył o poprawę warunków płacowych pracowników uczelni.

Dużą część swojego czasu poświęcał koleżeńskiej pomocy przy rozwiązywaniu niezliczonych problemów związanych z prowadzeniem badań naukowych i pomiarów własności magnetycznych i elektrycznych związków międzymetalicznych, którymi zajmował się w latach 90. wraz ze swoimi kolegami ówczesnej Katedry Fizyki Ciała Stałego. Szczególną rolę odgrywały jego nieprzeciętne zdolności manualne i techniczne, które wykorzystywał przy projektowaniu i zarazem korygowaniu powstałych problemów pomiarowych w układach służących do pomiarów oporu elektrycznego i podatności magnetycznej.

Dzięki nawiązaniu przez prof. Augusta Chełkowskiego współpracy z Uniwersytetem Osnabrück w Niemczech w połowie lat 90. i wydatnej pomocy prof. Manfreda Neumanna udało się pozyskać fundusze na zakup nowoczesnego spektrometru elektronów o bardzo dobrych parametrach technicznych pozwalających na uzyskiwanie wyników pomiarowych, które są stale publikowane w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym.

Nowe możliwości badania ciał stałych ukierunkowały zainteresowania Jacka Szade w stronę problematyki struktury elektronowej. Częste w tym okresie wyjazdy do zaprzyjaźnionego Uniwersytetu w Osnabrück znacznie rozszerzyły horyzont naukowy Profesora w dziedzinie

fizyki powierzchni. Dodatkowo nawiązana współpraca z Centrum Badawczym Jülich w Niemczech szybko owocowała wieloma wspólnymi publikacjami, dzięki którym Profesor Jacek Szade stał się ekspertem w badaniach struktury elektronowej.

Błyskotliwe dyskusje prowadzone wspólnie z profesorem Krzysztofem Szotem z międzynarodowym środowiskiem naukowym na temat fizykochemii powierzchni ciał stałych i ciągłe poszukiwanie nowych zastosowań dla badań z wykorzystaniem metod powierzchniowo czułych stale wzmacniały jego pozycję naukową wśród kolegów.

Jacek Szade nie ograniczał się tylko do metod krajowych badania powierzchni ciał stałych. W centrum jego zainteresowań było także wykorzystanie promieniowania synchrotronowego do analizy struktury elektronowej. Swoje projekty badawcze realizował w ośrodkach naukowych na liniach badawczych synchrotronu Elettra we Włoszech i MAX-lab w Szwecji.

W ramach Polskiego Towarzystwa Promieniowania Synchrotronowego (PTPS) aktywnie uczestniczył w projekcie budowy polskiego synchrotronu Solaris. Dwukrotnie piastował stanowisko wiceprezesa zarządu Towarzystwa. Wspólnie z profesorem Andrzejem Burianem zorganizował w 2009 roku jedno z cyklicznych sympozjów PTPS w Podlesicach na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Drugie organizowane pod jego kierownictwem sympozjum odbyło się już w nowym kampusie Uniwersytetu Śląskiego w Chorzowie w 2015 roku. Organizacja spotkań była sposobem na propagowanie wiedzy na temat sposobów wykorzystania promieniowania synchrotronowego w szerokim zakresie nauki, począwszy od geologii, a na medycynie skończywszy. Sam zaprojektował linię badawczą fotoemisji rezonansowej PHELIX na synchrotronie Solaris i mimo wielu trudności doprowadził do jej uruchomienia.

W roku 2012, zgodnie z planami przewodniczki Katedry Ciała Stałego z Katowic do nowego kampusu w Chorzowie, mimo wielu przeciwności i trudności w organizacji transportu dużego klastra próżniowego, obejmującego kilka technik pomiarowych, Jacek Szade wykazał się ogromną determinacją w ponownym jego uruchomieniu w ramach systemu ultrawysokiej próżni.

W swojej pracy dydaktycznej starał się rozbudzać w młodych ludziach pasję i ciekawość naukową oraz ukierunkowywał ich zainteresowania badawcze. Nigdy nie działał pobieżnie, każdym zagadnieniem zajmował się bardzo dogłębnie. Wynikiem uczciwego podchodzenia do każdego tematu związanego z fizyką ciała stałego było duże zainteresowanie przyszłych magistrantów i doktorantów prowadzonymi przez niego badaniami.

Na wyjazdach konferencyjnych podczas przerw między poszczególnymi sesjami zabierał nas na górskie wycieczki w doliny tatrzańskie czy pasma Beskidu Śląskiego. Szczególnie utkwiła mi w pamięci wycieczka do nieczynnego już obecnie schroniska Orłowa w okolicach Ustronia podczas konferencji organizowanej przez PTPS w Ośrodku Wypoczynkowym Gwarek w Ustroniu w 2000 roku. Od tej chwili Jacek zawsze towarzyszy mi na drodze prowadzącej przez Palenicę na szczyt Orłowej, skąd roztacza się widok na dolinę Wisły.



Prof. dr hab. Jacek Szade | fot. Agnieszka Sikora

Mimo że odszedł już na zawsze, pozostawił nas, swoich wychowanków, jako następców prowadzonych przez siebie badań naukowych. Dzięki zaprojektowanej przez niego linii badawczej PHELIX na synchrotronie Solaris będziemy mogli dalej rozwijać nasze zainteresowania naukowe.

Jerzy Kubacki

Prof. Jacek Szade był wybitnym nauczycielem akademickim, oddanym wychowawcą studentów i doktorantów, a także aktywnym społecznikiem zaangażowanym w ruch „Solidarności”. Od początku aktywnie uczestniczył w jego działaniach. Brał udział w pracach Komisji ds. Płacowych, która przedstawiła program zasadniczej regulacji płac, zrównania ich ze średnią krajową, a także zagwarantowania stałej rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania.

Po tragicznych wydarzeniach 16 grudnia 1981 roku i pacyfikacji kopalni „Wujek” udał się wraz z Alicją Aleksandrowicz i Janem Heimannem pod bramę kopalni, gdzie złożyli wiązankę kwiatów z napisem: „Poległym Górnikom – pracownicy Instytutu Fizyki”. Trzeba podkreślić, że w warunkach stanu wojennego był to akt odwagi, dostrzeżony przez rodziny górników, które doceniły znaczenie tego gestu. W trudnym czasie stanu wojennego wraz z innymi członkami zdelegalizowanego związku niósł pomoc rodzinom internowanych pracowników, a także zwolnionym z pracy z powodów politycznych. Brał udział w akcjach „Solidarności” podziemnej w latach 1982–1989.

Po reaktywacji związku w 1989 roku zaczął działać w Komisji Zakładowej jako członek, a w latach 1996–1998 jako jej przewodniczący. W 1998 roku po wyborze na wicedyrektora Instytutu Fizyki musiał zrezygnować z pełnienia tej funkcji, ale w dalszym ciągu działał jako członek związku i delegat na WZD Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Wspólnie z członkami Komisji Zakładowej brał udział w pracach zmierzających do utworzenia regionalnego zespołu programowego uczelni wyższych i jednostek badawczo-rozwojowych Śląska. Aktywnie uczestniczył w pracach komisji senackich UŚ, przekazując stanowiska KZ m.in. w sprawach płacowych. Współorganizował wiele sesji po-

święconych kolejnym rocznicom powstania NSZZ „Solidarność” i prezentacji historii oraz dorobku związku na Uniwersytecie Śląskim.

W wystąpieniu podczas wyborów na funkcję dziekana w 2016 roku tak charakteryzował swoje pasje: „Oprócz pracy naukowej, którą – jak wiele moich koleżanek i kolegów z Instytutu Fizyki – zawsze traktowałem nie tylko jako zawód, ale także jako pasję, poświęcałem się też pracy społecznej. W związku zawodowym „Solidarność” pełniłem funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UŚ, dzięki temu poznałem specyfikę spraw pracowniczych, a zwłaszcza skomplikowanych problemów płacowych, którymi się zajmowałem”.

Wiedza ta pomogła mu w skutecznym działaniu w związkowej komisji płacowej i na forum Senatu UŚ, gdzie prezentował propozycje takiego uporządkowania systemu płac na uczelni, żeby był on transparentny i sprawiedliwy. Zawsze posługiwał się rzeczowymi argumentami, opartymi na rzetelnej wiedzy, dlatego osiągał dobre rezultaty podczas negocjacji płacowych z pracodawcą. Był oddanym i skutecznym rzecznikiem spraw pracowniczych. Wielokrotnie zabierał głos na posiedzeniach Senatu UŚ, prezentując postulaty pracowników naukowych i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi. Członkowie Związku z pełnym zaufaniem powierzali mu swoje problemy, znajdując zrozumienie i pomoc.

W „Solidarności” widział drogę do demokratyzacji państwa i tworzenia wspólnoty opartej na wzajemnej tolerancji i miłości. Angażując się w działalność związkową, poświęcił wiele ze swojego życia osobistego i zawodowego. Służył swoją mądrością i życzliwością pracownikom oraz uczelni. Został uhonorowany srebrnym medalem Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego z okazji 20-lecia NSZZ „Solidarność” przyznawanym za szczególne osiągnięcia i zasługi dla naszego Związku.

Żegnamy z bólem oddanego Przyjaciela, cieszącego się powszechnym szacunkiem i uznaniem. Jego odejście jest ogromną stratą dla nas wszystkich. ■

Ewa Żurawska

Ufam tym, którzy tworzą piękną muzykę

Jako *dad rocker* (do przynależności do tej grupy przyznałem się niedawno) muszę wystąpić w obronie zespołu, który jest dla mnie numerem jeden. Podobno my, fani tej grupy, przyjmujemy jej twórczość bezkrytycznie. Najnowszy album pt. *Songs of Surrender* w założeniu jest próbą nowego spojrzenia na piosenki wydane w przeszłości. Czterdzieści utworów, które miały być wymyślone na nowo. Efekt? Krytyka i zarzuty o tzw. odcinanie kuponów, o rozleniwienie i żerowanie na portfelach fanów. Obrona U2 nie będzie łatwa.

Czy świat potrzebuje ich kolejnej płyty? Mnie *Songs of Surrender* przypadły do gustu. Trudno jest mi zachować obiektywizm, twierdząc jednak, że nawet jeżeli zespół przyznaje, że się poddaje, to nie jest to wywieszenie białej flagi na froncie artystycznym.

Przyjrzyjmy się historii Irlandczyków w pigułce. Zachwyt punkiem, później romans z twórcami muzyki ambientowej (Brian Eno!), fascynacja Ameryką, a dalej flirt z muzyką elektroniczną. Ich muzyczne poszukiwania zmieniły w ostatnich latach charakter – nie ma już głośnego wykrzykiwania manifestów o pokoju, jak podczas koncertu w Red Rocks. Coraz mniej jest też stadionowych szaleństw, jak podczas trasy ZooTV, gdy Bono wcielał się w rolę demonicznego MacPhisto i nękał telefonami George'a Busha. Docieramy do sedna problemu. U2 jest zespołem, który prezentował bardzo różne oblicza, ustrzegając się przy

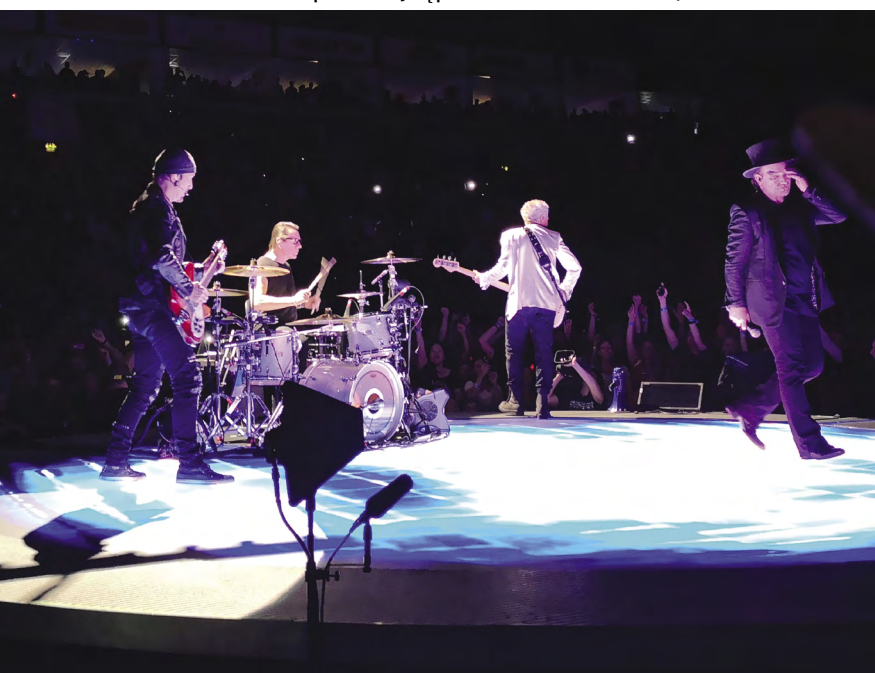
tym pozostawania w jednym miejscu i grania w jednym stylu. Takie działanie pozwoliło na pozyskanie nowych fanów, a jednocześnie powodowało niechęć sporej części tych, którzy bardziej utożsamiali się ze starymi pomysłami.

Skoro więc nie krzyczymy już o wielkich ideach, które mają zmienić świat, to po co nam nowy album U2? *Songs of Surrender* w założeniu jest zwieńczeniem tryptyku, który tworzą również płyty *Songs of Innocence* (2014) oraz *Songs of Experience* (2017). Ich tytuły odnosiły się do tomu poezji Williama Blake'a, w których autor podejmował temat różnych stanów ludzkiej duszy na początku i u schyłku życia. Aby zrozumieć, po co powstało *Songs of Surrender*, trzeba przyjąć kilka założeń. Pierwsze: wokalista U2 ma niezwykle niską samoocenę (tu pora na zdławiony śmiech niektórych redakcyjnych kolegów). O tym, jak wpływa to na twórczość U2, jest towarzysząca płycie książka *Surrender. 40 piosenek, jedna opowieść*. Opowieściom o utracie matki i muzyce, która uratowała nastoletniego Paula Hewsona przed marazmem życia w Irlandii lat 70., towarzyszą rozważania o roli muzyki, o poczuciu bycia niewystarczającym i o uciążliwym perfekcjonizmie. Drugie założenie: U2 to przedsiębiorstwo, które działa (niejednokrotnie z negatywnym skutkiem), aby dostarczyć nam nowych wrażeń, ale również – aby sprzedawać nam swoje produkty. Dlatego najnowszemu albumowi towarzyszy także film *A Sort of Homecoming* zrealizowany wspólnie z Davidem Lettermanem (polecam – jest naprawdę dobry!) oraz seria koncertów w Las Vegas, a właściwie na pustyni w Nevadzie, gdzie powstała wyjątkowa hala w kształcie kuli – jej gigantyczny ekran jest idealny do zaprezentowania z użyciem nowoczesnych technologii utworów z *Achtung Baby*. Założenie trzecie: gitarzysta The Edge powiedział kiedyś: „Jeżeli ktoś nie lubi naszej muzyki, to znaczy, że za słabo się stara”. *The Joshua Tree* trafiało do masowego odbiorcy. Te czasy minęły i aby zrozumieć więcej z *Songs of Surrender*, trzeba dowiedzieć się czegoś o życiu w Irlandii, trzeba

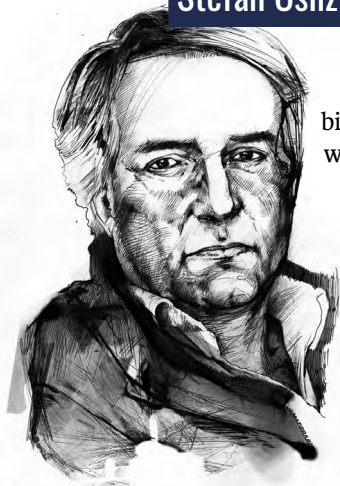
dostrzegać drobne zmiany tekstów piosenek, trzeba wychwytywać niuanse wynikające z tego, jak zespół grał podczas tras koncertowych. Założenie czwarte: U2 trzeba zaufać – to może wywołać złe samopoczucie u zwolenników poglądu, że to nadawca ma postarać się o uwagę odbiorcy. Za właściwsze uważam podejście, w którym między nadawcą a odbiorcą panuje w tym zakresie równość. Dlaczego w tym dziwnym świecie mam nie ufać osobom, które tworzą piękną muzykę, chcą głośno mówić o miłości i poszukiwaniu prawdy? Jeśli grozi mi posądzenie o naiwność – nie mam z tym żadnego problemu.

Jeśli ktoś nie chce słuchać wszystkich 40 piosenek, podczas których Bono szepcze Wam do ucha, to zawsze można postarać się nieco słabiej i kupić wersję zawierającą tylko 16 piosenek. A jeśli ktoś zupełnie nie jest przekonany – Van Morrison wydał kolejny album. Jest świetny! Naprawdę. No i nie trzeba się przy nim wysilać ani trochę. Będzie też nowy Peter Gabriel – tam trzeba będzie postarać się nieco bardziej. ■

U2 podczas występu w Belfaście w 2018 roku | fot. Radosław Aksamit



Radosław Aksamit



Temat sztucznej inteligencji zrobił się bardzo modny, zapewne z powodu osiągnięć tzw. ChatGPT, który podobno umie mówić, sam się uczy i w dodatku potrafi działać jak fofosop, przedstawiając papieża w białej kufajce.

Co to jest inteligencja? Przez lata byłem pewien, że to określenie właściwe językowi polskiemu, w innych zaś językach nie oznacza tego, o czym myślimy, mówiąc *inteligencja*. A teraz okazuje się, że nazwa *artificial*

intelligence robi karierę, choć pochodzi z języka lenghidz, w którym kojarzy się z takimi organizacjami, jak Central Intelligence Agency albo MI6, czyli Military Intelligence, sekcja 6. W obu przypadkach chodzi raczej o wywiad i tajne służby. I rzeczywiście, z tego, co do nas dociera, działania wywiadowczo-dywersyjne są jedną z cech charakterystycznych tego nowego wynalazku. Dzieje się tak w atmosferze przyzwolenia, bo któż może mieć coś przeciwko monitoringowi działającemu dla dobra publicznego?

szukając informacji, jest „współpracownikiem” AI. Zadając pytania, jednocześnie dajemy sygnał, co nas interesuje, i w ten sposób doskonalimy algorytmy. Przed laty byłem na spotkaniu pewnej firmy medycznej, która projektowała utworzenie sieci przychodni działających w czasie rzeczywistym i pozwalającej na bieżąco identyfikować zagrożenia epidemiczne. Przedstawiciel mówił wówczas, że popularna wyszukiwarka może to samo stwierdzić, np. analizując skierowane do niej pytania z danego obszaru; jeśli ludzie pytają o lekarstwa na grypę, to niewykluczone, że w regionie występuje podwyższona zachorowalność na tę chorobę. Z drugiej strony, w Chinach, które uchodzą za światowego lidera zbierania danych, pojawił się projekt nowego prawa: otóż według niego AI ma „odzwierciedlać podstawowe wartości socjalizmu”, „nie zawierać pojęć implikujących obalenie władzy państwowej, obalenia systemu socjalistycznego, podżegania do oderwania się od kraju, podważania jedności narodowej” itd., itp., typowa „partyjna chińszczyzna”.

Znany matematyk Terence Tao w zasadzie jest zwolennikiem AI. „Dziś mogę po raz pierwszy powiedzieć, że GPT-4 pozwoliło mi znacząco zmniejszyć żmudną pracę. Teraz będę próbował zintegrować z AI różnymi narzędziami używanymi przeze mnie, tak aby nawet krok kopiuj-wklej mógł być pominięty”.

Ten sam Tao dostrzega jednak też pewne słabości AI. Np. w dowodzie twierdzenia o nieskończoności zbioru liczb pierwszych Tao znalazł lukę. Z drugiej strony matematyk twierdzi, że jakkolwiek narzędzia AI nie pomagają mu bezpośrednio w atakowaniu nierozwiązanych problemów matematycznych, to są użyteczne w rozwiązywaniu zadań „peryferyjnych” (choć czasochłonnnych).

Celowo nie podaję źródeł cytowanych wyżej tekstów. Od dwójga użytkowników ChatGPT uzyskałem informację, że choć na zadane pytania uzyskali w zasadzie zadowalające odpowiedzi, to jednak byli zdumieni, prosząc o listę najnowszych publikacji na ten temat. Maszyna natychmiast „wypluła” dane, jak trzeba: autor, tytuł, czasopismo, tom, strony. Tyle, że te publikacje zostały „wyssane z brudnego palca” AI, innymi słowy są jak Wyspy Bergamuty, na których podobno jest kot w butach i słoń z trąbami dwiema i tylko... wysp tych nie ma. Nawiasem mówiąc, osoby zamartwiające się, że teraz studenci będą nagminnie wykorzystywać AI do pisania prac, powinny z tego czerpać pociechę: wystarczy wymagać, żeby podali bibliografię.

A tak w ogóle to tytuł nawiązuje do jeszcze innego odcyfrowania skrótu AI: *all inclusive*, czyli wszystko w cenie. I to podsumowuje możliwości najnowszej wieży Babel. ■



Jesteśmy otoczeni przez kamery, które rejestrują, fotografują i zapisują w nieznanych bliżej czeluściach kosmicznej pamięci. Można z tych danych zrobić różny użytek: dzięki fotografiom i filmikom łatwo zidentyfikować przestępców i sprawców rozmaitych wykroczeń. *No i bardzo dobrze!* – powie z pewnością niemal każdy. Ale czy każdy zgadza się, by rejestrować jego wizerunek podczas wszelkiej działalności publicznej, np. przy okazji korzystania z prawa do zgromadzeń? Nie wiadomo, kto dysponuje pozyskanymi w ten sposób danymi i jak je wykorzystuje.

Z drugiej strony, działania sztucznej inteligencji doświadczamy od wielu lat: każdy, kto korzysta z internetu,

Pierwsza w Polsce stacja czytania krajobrazu otwarta!

21 kwietnia podczas GeoPikniku na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu zainaugurowano pierwszą w Polsce stację czytania krajobrazu. Składa się ona z panoramicznych plansz opisujących strukturę i fizjonomię krajobrazu widocznego z dachu tzw. Żyły – czyli budynku WNP – oraz szklanych tafli służących do przedstawienia zróżnicowanych metod obserwacyjnych i interpretacyjnych widocznej panoramy.

Kierowniczką zespołu badań krajobrazu jest dr hab. Urszula Myga-Piątek, prof. UŚ, a do grona współpracowników należą dr inż. Anna Żemła-Siesicka, dr Katarzyna Pukowiec-Kurda, dr Michał Sobala i dr hab. Jerzy Nita.

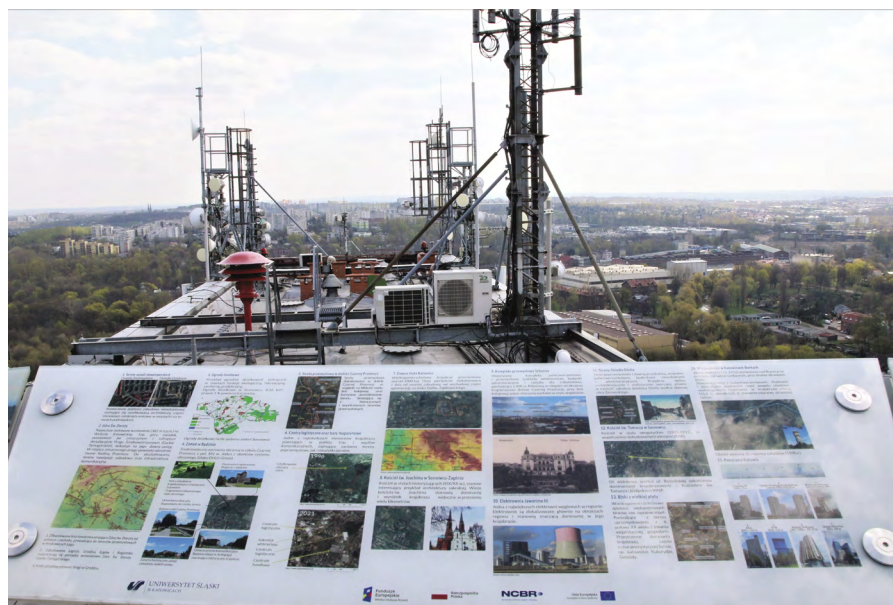
– Wydział Nauk Przyrodniczych, najwyższy budynek nauk przyrodniczych w Polsce, ma potencjał, który w końcu wykorzystaliśmy. Na jego dachu stworzyliśmy stację czytania krajobrazu. To miejsce, w którym będą się odbywały analizy interpretacji krajobrazu, począwszy od analiz historycznych – mówiła liderka przedsięwzięcia, dr hab. Urszula Myga-Piątek, prof. UŚ. – Krajobraz staje się coraz ważniejszym tematem, który odnajduje swoje miejsce w dialogu społecznym i prawnym. Nasza stacja dopiero powstaje. Docelowo chcemy ją rozbudować i włączyć w europejską sieć obserwatoriów krajobrazowych, które z powodzeniem funkcjonują np. we Francji, Włoszech, Hiszpanii czy Portugalii.

Stacja czytania krajobrazu składa się nie tylko z ekspozycji na dachu budynku, lecz także z laboratorium. Profesjonalna pracownia do analiz krajobrazu przeznaczona jest do prowadzenia specjalizacji wydziałowych, takich jak geograficzne systemy informacyjne GIS, teledetekcja, zastosowania geodezji czy monitoring zmian krajobrazu doskonalący swe kompetencje w zakresie nowoczesnej kartografii. Kolejnym krokiem, który inicjatorzy chcą poczynić w rozbudowie stacji, będzie wyposażenie jej w kamery sferyczne. Dzięki nim transmisja obrazu online będzie możliwa w całym paśmie widoczności. Uzupełniona o odpowiedni komentarz słowny, będzie mogła służyć zarówno mieszkańcom regionu, jak i osobom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

– Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk są regionami, które przeżywają obecnie żywiołową transformację przestrzenną – mówi dr hab. Agata Daszkowska-Golec, prof.

UŚ, prodziekan ds. promocji badań i umiędzynarodowienia WNP. – Nasz region potrzebuje doskonale wykształconych specjalistów z zakresu wieloaspektowych analiz krajobrazowych. Projektując inwestycję, pracownicy zespołu badań krajobrazu wykorzystali walory architektoniczne budynku wydziału (blisko 100 m wysokości względnej i otwarcia widokowe na 4 strony świata) dla stworzenia unikatowego produktu dydaktycznego naszego uniwersytetu i wzmocnienia jego nowoczesnego potencjału. Liczymy, że stacja czytania krajobrazu stanie się także atrakcją turystyczną.

– Cieszy nas to, że temat krajobrazu jest coraz częściej poruszany – mówi dr inż. Anna Żemła-Siesicka, członkini zespołu. – W Polsce jest to dziedzina, która przez wielu jest odkrywana dopiero podczas studiów. We Francji nauczanie elementów krajobrazu i jego odczytywania jest wdrażane już od wczesnych lat szkolnych. Tamtejsza edukacja jest już na dosyć zaawansowanym poziomie. Dzieci na każdym poziomie edukacji są w stanie czytać i anali-



Stacja czytania krajobrazu na Wydziale Nauk Przyrodniczych w Sosnowcu | fot. Tomek Grząślewicz

zować krajobraz: rozkładają go na poszczególne elementy, opisują je pod względem kompozycyjnym, wizualnym itd. Potrzeba uczenia i uświadamiania społeczeństwa były jednymi z elementów, które skłoniły nas do stworzenia sosnowieckiej stacji. Pragniemy, by ludzie zaczęli postrzegać krajobraz inaczej, nie tylko pod względem pragmatyzmu, ale przede wszystkim, by umieli dostrzegać jego piękno. ■

Katarzyna Stołpiec

GeoPiknik na Żylecie

21 kwietnia w Sosnowcu odbył się drugi GeoPiknik na Żylecie. To popularnonaukowe przedsięwzięcie skierowane jest do wszystkich miłośników nauk o Ziemi, w tym uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych – być może przyszłych odkrywców i badaczy przyrody. Czekają na nich warsztaty, wykłady, wystawy oraz pokazy. Sosnowiecki kampus rozbrzmiewał gwarem i śmiechem od godzin porannych aż do wieczora.

Wydarzenie zainaugurowane zostało otwarciem stacji czytania krajobrazu na XXI piętrze budynku Wydziału Nauk Przyrodniczych w Sosnowcu. Podczas tej części obecni byli m.in.: Arkadiusz Chęciński – prezydent Sosnowca, dr Katarzyna Trynda, prof. UŚ – prorektor ds. kształcenia i studentów, prof. dr hab. Leszek Marynowski – dziekan WNP, dr hab. Agata Daszkowska-Golec, prof. UŚ – prodziekan ds. promocji badań i umiędzynarodowienia WNP oraz dr hab. Urszula Myga-Piątek, prof. UŚ – liderka projektu, a także zespół realizujący projekt stacji czytania krajobrazu: dr inż. Anna Żemła-Siesicka, dr Katarzyna Pukowiec-Kurda, dr Michał Sobala, dr hab. Jerzy Nita. Na dachu Żylety przedstawiciele władz miasta i wydziału przecięli uroczyście wstęgę i opowiadali o idei, celu i zamierzeniach projektu.

Dalsza część GeoPikniku odbywała się w międzywydziałowej auli. Tam prof. Agata Daszkowska-Golec przywitała zebranych gości, spośród których znaczną część stanowiła młodzież szkolna. Dla młodych odbiorców wykład pt. *Czy dogonimy atomowego króliczka?* wygłosił geolog prof. dr hab. Janusz Janeczek. Specjalista wyjaśnił w nim, do czego potrzebne są elektrownie jądrowe oraz jak funkcjonują. Drugi wykład pt. *Terroir, geologia – winorośl i wino* wygłosili dr hab. Jerzy Cabała, prof. UŚ i dr inż. Krzysztof Jochymczyk.

GeoPiknik został nieprzypadkowo zorganizowany w przeddzień Dnia Ziemi, który od pięćdziesięciu trzech lat jest obchodzony 22 kwietnia. Prof. Agata Daszkowska-Golec zwróciła uwagę, że jednym z celów GeoPikniku jest przypomnienie motywów, dla których prowadzone są badania w zakresie nauk przyrodniczych na Uniwersytecie Śląskim, a do których należą m.in. zjawisko ocieplenia klimatu czy susze. Badaczka podkreśliła ponadto, że do zadań naukowców należy także edukowanie społeczeństwa, w jaki sposób powinno współpracować z przyrodą, której każdy z nas stanowi integralną część.

– Najważniejsze jest posiadanie sprawdzonej wiedzy dostarczonej przez rzetelnych naukowców, dzięki której można funkcjonować świadomie i w większej zgodzie z przyrodą – podkreśliła prodziekan Wydziału Nauk Przyrodniczych UŚ.

Uczniowie szkół wzięli udział w warsztatach przeprowadzonych w laboratoriach i pracowniach komputerowych,



Nauka rozpoznawania minerałów | fot. Tomek Grząślewicz

m.in. z syntezy pigmentów stosowanych w malarstwie. Mogli zapoznać się z przykładami zastosowań lotniczego skaningu laserowego, narzędziami stosowanymi przy tworzeniu map cyfrowych, dokonać pomiarów stanów pogody w stacji meteorologicznej WNP, poznać, jakie kształty, barwy i rozmiary mają ziarenka piasku oraz jakie bogactwa zawierają w sobie rozmaite minerały. Młodzież wzięła również udział w grze terenowej polegającej na znalezieniu skarbów ukrytych wokół budynku Żylety przy pomocy urządzeń GPS, a także odwiedziła stację czytania krajobrazu oraz ogródek meteorologiczny.



Zwiedzanie Muzeum Nauk o Ziemi | fot. Tomek Grząślewicz

Podczas imprezy uczestnicy mieli okazję odwiedzić Muzeum Nauk o Ziemi gromadzące około czterech tysięcy okazów z Polski i całego świata, modele dinozaurów, wystawy stałe (np. o ewolucji pióra i ewolucji człowieka) oraz wystawę meteorytów czy wernisaż fotografii wykonanych w różnych miejscach na świecie przez pracowników WNP UŚ. ■

Katarzyna Stołpiec

NOWE KSIĄŻKI

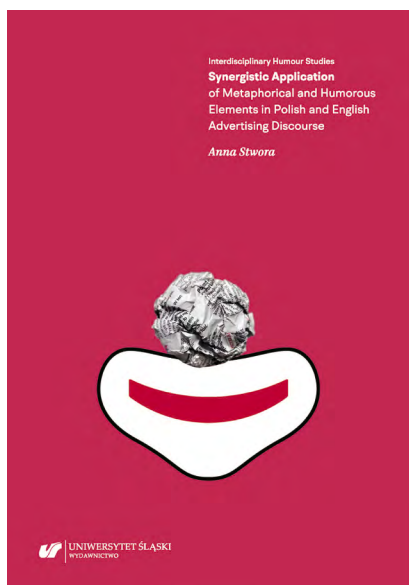
Prace naukowe

SOCJOLOGIA. **Grzegorz Gawron:** *Koprodukcja usług społecznych źródłem osobistej i społecznej produktywności osób starszych. Studium socjologiczne na przykładzie beneficjentów Programu Wieloletniego „Senior+”*

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2022. Nr 2 (10). Red. nacz. **Justyna Tymieniecka-Suchanek**, red. naukowa numeru: **Justyna Tymieniecka-Suchanek**

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. „Logopedia Silesiana” 2022. T. 11 (2). Red. **Olga Przybyła**

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. **Anna Stwora:** *Synergistic Application of Metaphorical and Humorous Elements in Polish and English Advertising Discourse* (Seria: Interdisciplinary Humour Research, ISSN 2719-8235)



„Neophilologica” 2022. Vol. 34: *Verbes supports et autres études / Support Verbs and other studies*. **Sous la rédaction de / edited by Wiesław Banyś, Gaston Gross et Beata Śmigłowska**

„Theory and Practice of Second Language Acquisition” 2023. Vol. 9 (1). Eds. in Chief **Danuta Gabryś-Barker, Adam Wojtaszek**

SZTUKA I DYDAKTYKA. **Piotr Zawojski:** *Pisanie i czytanie (o) fotografii. Odkrywczy, klasycy, obrazoburcy* (Seria: Fotografia, Film, Sztuka Mediów, ISSN 2956-4786)

PSYCHOLOGIA. **Sylwia Kita:** *Poczucie samotności a objawy psychopatologiczne u pacjentów będących w toku terapii integracyjnej. Analiza porównawcza*

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

PRAWO. **Marek Suska:** *Korespondencja dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego*

PEDAGOGIKA. **Karina Leksy:** *Znaczenie mediów społecznościowych dla samooceny i zachowań związanych z wyglądem ciała młodych dorosłych. Perspektywa społeczno-pedagogiczna*

Czasopisma online first

Nowe artykuły czasopism dostępne już na platformie czasopism naukowych UŚ: <https://journals.us.edu.pl>

„Fabrica Litterarum Polono-Italica” 2023. Nr 1 (5)

„Folia Philosophica” 2022. Vol. 47

„Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2022. T. 13

„International Journal of Research in E-learning” 2023. Vol. 9 (1)

„Iudaica Russica” 2022. Nr 2 (9)

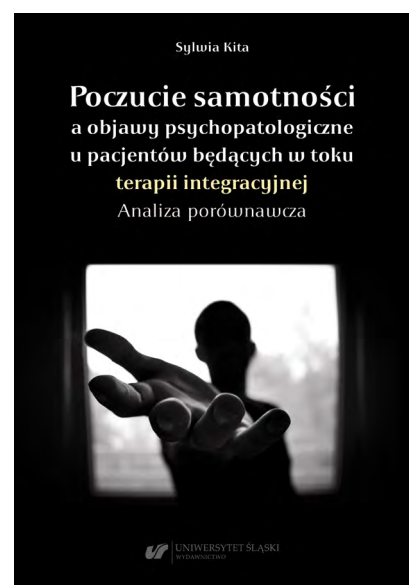
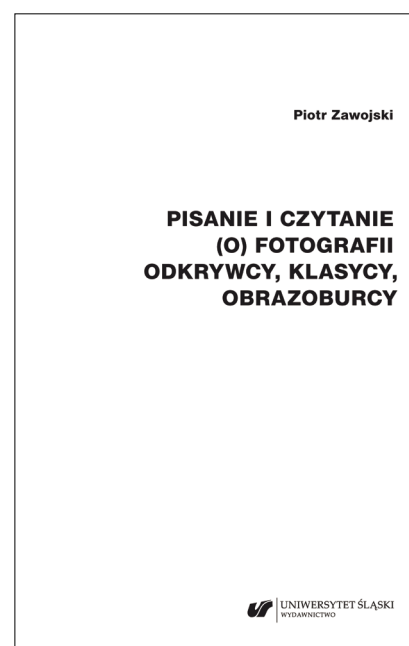
„Philosophy and Canon Law” 2022. Vol. 8 (1)

„Postscriptum Polonistyczne” 2023. Nr 1 (31)

„Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego” 2022. T. 30

„Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2022. T. 22, nr 2

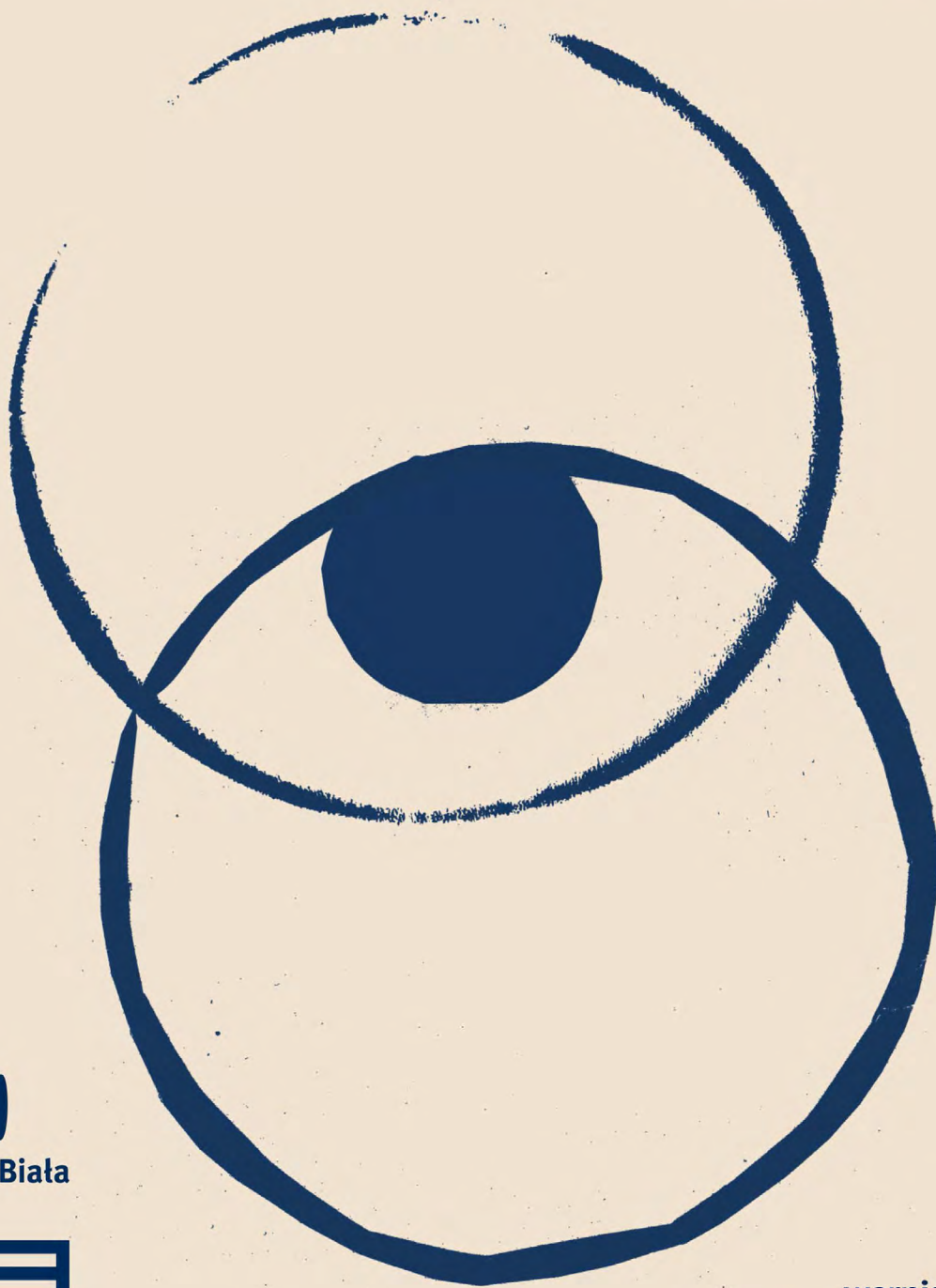
„Śląskie Studia Polonistyczne” 2023. Nr 1 (21)





UNIWERSYTET ŚLĄSKI
INSTYTUT SZTUK PLASTYCZNYCH

50 lat Instytutu
Sztuk Plastycznych
w Cieszynie **50**



Bielsko-Biała



GALERIA BIELSKA BWA

Galeria Bielska BWA, ul. 3 Maja 11, Bielsko-Biała
Godziny otwarcia: wtorek–niedziela, 10.00–18.00
www.galeriabielska.pl

Galeria Bielska BWA
jest samorządową instytucją kultury
miasta Bielska-Białej

wernisaż

21.04.2023 (piątek),
godz. 18.00

21.04.2023 – 28.05.2023

kuratorka wystawy: **Magdalena Ujma**

WSPÓLNE / OSOBISTE

50 LAT INSTYTUTU SZTUK PLASTYCZNYCH W CIESZYNIE



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

www.us.edu.pl

XXVII UROCZYSTY KONCERT AKADEMICKI

ŚWIAT KILARA

INSPIRACJE, ŹRÓDŁA

16 czerwca 2023 r. (piątek), godz. 18.00

Sala koncertowa Akademii Muzycznej
im. Karola Szymanowskiego w Katowicach
ul. Zacisze 3, Katowice

WYKŁAD

„Kilka uwag w kwestii prawdy artystycznej”
prof. dr hab. Jerzy Łukaszewicz,
prodziekan ds. nauki i twórczości artystycznej
Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

WYKONAWCY

skrzypce – Adam Wagner, Marcin Hałat
altówka – Eugeniusz Mikołajczyk
wiolonczela – Karolina Nowak-Waloszczuk
kontrabas/gitara basowa – Łukasz Bebtot
fortepian/instrumenty klawiszowe –
Piotr Kopiński, Agnieszka Kopińska
gitara elektryczna, kompozycja – Grzegorz Kapołka
gitara akustyczna – Tomasz Spaliński
perkusja – Michał Żymełka
saksofon/flet – Marcin Żupański
klawesyn – Joanna Boślak-Górniok
partie wokalne –
Aleksandra Poniszowska, Bartosz Listwan
studenci Instytutu Sztuk Muzycznych
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

wizualizacje –
Szymon Łacheta, Adam Škňouřil

prowadzenie koncertu – Robert Talarczyk

Szczegółowe informacje i rejestracja na wydarzenie: www.us.edu.pl